Nr. 153 — Kraków, środa 10 lipca 1929 — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Drogi rozwoju

—o—

Pytanie: „**co dalej?**“, pytanie, które stawialiśmy już kilka razy, nabiera z każdym miesiącem coraz to większego znaczenia. Analiza, najbardziej bezstronna, najbardziej spokojna i rzeczowa, dzisiejszej sytuacji politycznej Polski daje w rezultacie dwa wnioski chyba niewątpliwe: 1) obecny stan rzeczy — **dyktatury faktycznej**, przy zachowaniu **pozorów** „normalnego“ funkcjonowania konstytucji, staje się stopniowo niemożliwy do utrzymania na dłuższą metę; 2) „pomajowy“ system rządzenia wpakował sam siebie szeregiem „posunięć taktycznych“ w prawdziwy „ślepy zaułek“ ustawicznego, niemal „konsekwentnego“ **zaostrzania** wszelkich stosunków wewnętrznych kraju — społecznych, politycznych, osobistych i t. d., i t. p.

Przebieg rozprawy b. min. **Czechowicza** przed Trybunałem stanu wykazał z jaskrawością oczywistą — zwłaszcza dzięki zeznaniom marszałka Sejmu Ignacego **Daszyńskiego** i ministra spraw wojskowych marsz. Józefa **Piłsudskiego**, — że „stroną zaostrzającą“ był z reguły sam p. marsz. **Piłsudski**, i było zarazem kierownictwo Klubu B. B. w Sejmie i w Senacie. Ta — prawdopodobnie **świadoma** — „linja postępowania“ — powiedzmy — „psychologicznego“, połączona z **podwójną grą** w zakresie **rzeczywistych** decyzyj i **rzeczywistych** kroków praktycznych, stworzyła właśnie owe położenie rozpaczliwej **nieszczerości** i wręcz tragicznej **nieufności wzajemnej**, jakie stanowi treść życia politycznego Polski w dziesiątą rocznicę odzyskania przez nią Niepodległości.

Taki stan jest, jak powiedzieliśmy, **niemożliwy do utrzymania**. Demoralizacja i „zakłamanie“ poczyniły w społeczeństwie postępy przerażające. Cała trzechletnia komedja z **udawaniem** „praworządności“ zniszczyła w masach o wiele więcej w ich **wewnętrznym** stosunku do Państwa Polskiego, niż zniszczyłaby jawna i „swobodna“ propaganda komunistyczna.

Na co liczą, czego się spodziewają kierownicy rządów „pomajowych“?

Można jeszcze od biedy zrozumieć dziecinnie fanatyczny, naiwnie „prostolinijny“ punkt widzenia takich monarchistów w rodzaju p. posła BB St. **Mackiewicza**; niech wszystko zginie, byle pozostała „dynastja“, bliżej nikomu nieznana, tem... efektowniejsza. Ale to są zabawki „pokoju dziecięcego“. Na czem wszakże polega **ideologja** ludzi **naprawdę odpowiedzialnych** za dzisiejszy system rządzenia?

Czy podobna utrwalić ten system — **bez Piłsudskiego?** Wszyscy rozumieją, **że nie.** Czy zapuszczono jakiekolwiek głębsze korzenie w glebę kraju? Wszyscy wiedzą, **że nie.** Jedyna droga, prowadząca do utrzymania przy władzy **rządów kliki** — to **gwałt**, to **przemoc**, to **nadużycie**. A tego — **kraj już nie zniesie.**

Nie wolno dzisiaj owijać prawdy w bawełnę. **Materjału palnego** nagromadziło się w Polsce bardzo wiele. **Strach** stopniał. Tchórzostwo różnych karjerowiczów biurokratycznych nikogo właściwie nie obchodzi naprawdę. Gdyby kierownicy obozu „sanacyjnego“ wybrali zalecaną im ze strony „konserwatywnej“ metodę gwałtu, zepchnęliby — trochę prędzej czy trochę później — Polskę na sam kraniec **anarchji**, która mogłaby kosztować nas nawet **Niepodległość.**

Zapewne, można spekulować na depresję mas, na ich rzekomą bierność; takie „spekulacje“ kończyły się zazwyczaj w historji wręcz **tragicznem przebudzeniem.**

A pozatem?

Czyżby istotnie „ludzie otoczenia“ wyobrażali sobie, że będą trwali bez końca w łatwej roli „mężów zaufania“ **Piłsudskiego?** Czyżby istotnie nie wyczuwali, że każde wystąpienie marsz. **Piłsudskiego** w miesiącach ostatnich podważa jego autorytet u samych podstaw i w kraju i zagranicą? W gruncie rzeczy cała polityka „systemu“ jest polityką „z dnia na dzień“, otuloną w płaszcz obłudnego kłamstwa, demagogji i tchórzowstwa moralnego.

Położenie wewnętrzne Polski stało się niezmiernie trudne. PPS, która określiła swoje zadanie, jako **możliwie pokojową** likwidację rządów „pomajowych“ **na rzecz demokracji**, musi zdawać sobie sprawę, że zespolone grupy „pułkowników“ i konserwatystów czynią wszystko, by „likwidację pokojową“ **uniemożliwić**, a przynajmniej **kolosalnie utrudnić.**

A jednak leży ona w interesie najżywotniejszym i Polski jako państwa i socjalizmu polskiego i polskiej klasy robotniczej.

Wywiad marsz. Daszyńskiego w „Dzienniku Poznańskim“

Charakterystyczne uwagi o obecnym rządzie

Tow. marszałek Daszyński, bawiąc na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, udzielił wywiadu redaktorowi „Dziennika Poznańskiego“. Wywiad ten podajemy w skróceniu:

— Współpraca sejmu z rządem zależy obecnie niemal wyłącznie od rządu.

Metoda przedkładania projektów ustaw nie może być z góry rozpatrywana w komentarze wrogie sejmowi. Również projekty nie mogą być niedbale opracowane, jak to już bywało. Sama dyskusja nad budżetem do czego rząd sprowadzał całą działalność sejmu, nie może sejmowi wystarczyć.

Dotąd były tylko dwie sesje budżetowe, a nie dano czasu obecnemu sejmowi zająć się jakąś inną większą ustawą.

Kiedyż ma zająć się sejm polski programem zmiany konstytucji?

I czy jest na świecie państwo, w którem taki problem kazano by załatwić parlamentowi na rozkaz — używając ohydnej metody, poniżania tego parlamentu.

Nie tracę nadziei, że przyjdzie w Polsce rząd, który rozpocznie pracę wespół z prawnem przedstawicielstwem narodu, pomimo rozdziału posłów sejmowych na stronnictwa.

Istnieje w sejmie tak dużo pierwiastków twórczych dla państwa, tak dużo dobrej woli wobec każdego rządu, który z szacunkiem dla przedstawicielstwa narodowego, przedłoży swe projekty ustawowe, że nie tracę nadziei na możliwość współpracy tego sejmu z rządem.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND

Ankieta o organizacji wojska francuskiego

„Revue des Vivants“, czasopismo francuskie, ogłosiło ankietę nad kwestją, jak w przyszłości należy zorganizować armję francuską. **Juvenel**, znany publicysta i polityk francuski, rozpoczyna ankietę tę pytaniami: o ile odpowiadają francuskie urządzenia wojskowe 1) potrzebom bezpieczeństwa, 2) środkom pieniężnym, 3) materjałowi ludzkiemu, 4) potrzebom produkcji, 5) polityce kolonjalnej, 6) polityce zagranicznej, a ostatecznie 7) zasadom demokracji. Juvenel bierze za wzór armję niemiecką, powołując się na generała Nolleta, który powiedział, że układ wersalski zaopatrzył Niemcy w jedyną nowoczesną armję.

„Trzeba nam wiedzieć, jak się mamy zachować, bo ośmiesza to zwycięzcę, jeżeli czyni zwyciężonemu zarzut z systemu, który mu zarzucił, a który powiększył jego siłę strategiczną i zmniejszył jego ciężary finansowe, siebie zaś pozbawiamy korzyści powiększenia siły militarnej i zmniejszenia wydatków. Zapewniszy Niemcom armję o największej sile ofenzywy przy najmniejszych kosztach, wahamy się pomiędzy wojskiem zawodowem, armją narodową i milicją, dodając do armji narodowej $^2/_3$ wojska zawodowego, tworząc najdziwniejszą mieszaninę, która nikogo nie zadowolni poza autorem tego planu, którym jest sztab generalny. Nasza polityka wojskowa jest niezdecydowana, wojsko niezadowolone, a najmniej zadowoleni — podatnicy. Ze wszystkich wielkich państw Francja ma najwyższy budżet wojskowy, w stosunku do swych ogólnych wydatków. Anglja, Ameryka, Niemcy nie znają powszechnej służby wojskowej a Francja zatrudnia służbą wojskową 250 tysięcy ludzi powołanych i 400 tys. zawodowych żołnierzy. Ta metoda jest odpowiedzialna za naszą nieudolność w walce gospodarczej, bardziej dziś decydującej od wojen. Wydaje nam się, że żyjemy w czasach, w których Francja miała dwa razy tyle ludności, co Niemcy, i mogła sobie pozwolić na zbytek szafowania ludźmi. Ten system jest przyczyną imigracji do Francji, gospodarczo niebezpiecznej, bo im więcej obcych sprowadzamy, tem więcej pieniędzy wywozimy.

Pułki nasze zapełniamy Afrykanami, przez co nasz system militarny wytwarza stałe niebezpieczeństwo dla naszego państwa kolonjalnego.

W Genewie Fracnja wnosi o ograniczenie zbrojeń, zagwarantowane ograniczeniem budżetów wojskowych, w Paryżu żąda Rząd francuski od powolnego parlamentu podwyższenia kredytów wojskowych...

Nie można zawierać traktatów uroczystych, uznać wojny za bezprawie, nie wyciągając z tego żadnych praktycznych konsekwencyj. Dokumentuje się tylko swą niewiarę w skuteczność uroczyście zawieranych traktatów. Popełnimy jeno cięższy jeszcze błąd, dając Niemcom pretekst do zbrojenia się.

O ile nie dotrzymamy traktatów i nie uznamy, że rozbrojenie Niemiec jest jeno początkiem i warunkiem przygotowawczym naszego własnego rozbrojenia... pozbędziemy się, opuszczając Nadrenję, środka wymuszenia respektu dla traktatów.

Żaden naród nie poniósł tyle ofiar dla swej armji, a armja jest niezadowolona, musimy się zdecydować na wojsko zawodowe, albo na milicję.

Formuła traktatu wersalskiego, narzucona Niemcom, zmusza nas do szukania typu organizacyjnego, podobnego do armji niemieckiej, albo postąpimy wedle projektu Paula-Boncoura: umiędzynarodowimy milicję, rozbroimy Niemcy i siebie i

pewnego dnia umożliwimy istnienie międzynarodowej armji, w której Leon Bourgeois słusznie widzi jedyną skuteczną gwarancję pokoju".

Towarzysz **Paul-Boncour** w innym artykule tego samego numeru **„Revue des Vivants"** mówi o swym projekcie milicji, ale ten poda niewątpliwie do wiadomości czytelników „Naprzodu" tow. Posner.

Pragnienia małego Lewiatana

Obok wielkiego Lewiatana, tj. Związku przemysłu, handlu, rolnictwa, górnictwa i finansów, działającego przeważnie na terenie byłej Kongresówki, istnieje i mały Lewiatan, który się mieni zrzeszeniem Związków przemysłowych zachodniej i południowej Polski, a więc zasadniczo Poznańskiego i Małopolski zachodniej. To zrzeszenie odbyło 22 czerwca zjazd w Poznaniu, na którym — jak donosi „Czas" z 6 lipca numer 151 — powziął szereg zasadniczych uchwał. Są to uchwały i postulaty tego rodzaju,, że świat robotniczy powinien im się dobrze przyglądnąć, aby się utwierdzić w przekonaniu o **kłamstwie hasła „zgody pracy z kapitałem"**.

Ten mały Lewiatan zaczyna swe sprawozdanie od podkreślenia swej potęgi. Jest ona zaiste niemała: setka przeszło tysięcy robotników — szkoda tylko, że nie podano sumy kapitału akcyjnego przez zrzeszone przedsiębiorstwa reprezentowanego, ani nagromadzonych rezerw, ani rozdzielonych dywident itd. Te właśnie brakujące daty dałyby prawdziwy obraz „nędzy przemysłu", z jaką przemysłowcy wszędzie się obnoszą i na której podstawie otrzymują **szereg ulg**. Nie wstydzą się też tego, owszem — wyliczają je w całym szeregu punktów, które dla nas są **jeszcze jednym dowodem, jak sanacja pojmuje uzdrowienie gospodarstwa społecznego, komu te ulgi wychodzą na korzyść.**

Są to nawskróś rzeczy, o których zaraz przy ich ujawnieniu pisaliśmy, a więc przywrócenie tajemnicy bankowej (wolność defraudacyj podatkowych), zniesienie 10% dodatku do podatku od kapitałów i rent (dla wszystkich podatków i opłat dodatek ten z czasów Zdziechowskiego został utrzymany), obniżenie składek do funduszu bezrobocia (stąd wynikają pogłoski, że wypłata zasiłków wogóle ma być skasowana) itd. Najciekawszą jednak rzeczą, sprawiającą przemysłowcom widocznie najwięcej radości, jest polityka — słusznie nazwana „majorową" — p. Prystora. Jemu przemysłowcy z małego Lewiatana wyrażają **uznanie za „oszczędności i bezstronność w ubezpieczeniu społecznem"**, polegającą, jak wiadomo na tem, na obciążeniu tych ubezpieczeń olbrzymiemi pensjami dla komisarzy Kas chorych. Przemysłowcy nie byliby jednak sobą tj. zdeklarowanymi faryzeuszami, gdyby równocześnie nie wyjechali z demagogią, polegającą na tem, że możnaby podwyższyć zasiłki dla chorych — z czego? Czy oni tak łatwo zgadzają się na drobną podwyżkę składek, czy może z pieniędzy „zaoszczędzonych" na komisarzach? Nie wątpimy, że **robotnicy poznają się na tej demagogji i odpowiedzą na nią tam, gdzie odbędą się wybory do Kas, w należyty sposób.**

Wyliczywszy swe dotychczasowe sukcesy i pogratulowawszy swemu rządowi jego sukcesów, przemysłowcy przystępują do prezentowania naprawdę nieskromnej listy swych postulatów. To z ich punktu widzenia jest w porządku: co skłoniłoby ich do popierania rządu, do odgrywania roli finansisty wyborów, do zapisania się w szeregi czwartej brygady, gdyby nie nadzieja, że uzyskają wzajemność, że litania ulg i ustępstw jest dopiero u początku swej realizacji? Żądają więc między innemi: **energicznego przeprowadzenia obniżenia ciężarów społecznych, przedłużenia czasu pracy w przemyśle budowlanym** — to wystarcza, aby — powtarzamy — obudzić **czujność robotników**, gdyż jest to nietylko postulat, ale wobec znanego układu sił **rzecz zupełnie możliwa do zrealizowania.**

Wiemy nie od dziś, że tzw. ciężary społeczne są przemysłowcom solą w oku, że ubezpieczenia na wypadek choroby, od nieszczęśliwych wypadków (bardzo marne) i od bezrobocia (ani żyć ani umierać z zasiłku) uszczuplają ich zyski i są przedmiotem ustawicznych narzekań i napaści. Dotąd podkopywano się tylko pod te ubezpieczenia, trzymano je w najniższych granicach, **sabotowano ubezpieczenie inwalidów i starców pracy** — teraz ma się zacząć ofenzywa na całej linji. Przemysłowcy Polski zachodnio-południowej co do tego szukali i znaleźli potężnego sprzymierzeńca w wielkim Lewiatanie; mówi o tem entuzjazm, z jakim donoszą o rokowaniach z tym Lewiatanem w celu utworzenia wspólnego frontu do walki z klasą robotniczą i jej szczupłemi zdobyczami. Głowa wielkiego Lewiatana p. Wierzbicki z przyjemnością przyjmie tę ofertę małych kolegów i wkrótce możemy stać się świadkami **skoncentrowanego ataku** przy — co najmniej — życzliwej neutralności rządu wobec przemysłowców.

Obecny czas usunięcia Sejmu i wzmożonej aktywności rządu w kierunkach antydemokratycznym sprzyja planom przemysłowców. Na ich przygotowania trzeba poczynić kontrprzygotowania, **klasa robotnicza musi sobie uświadomić, że czeka ją ciężka walka i że musi się do niej przygotować.** F

Dzisiejsze gazy, a dawne pociski trujące

Poznań stał się teraz skutkiem wystawy — miejscem, gdzie odbywają się różne zjazdy i odczyty... Pomiędzy innemi miał przed kilku dniami odczyt pułkownik Siamożecki na temat obrony przeciwgazowej w związku z rozbudową miast. Odczyt wcale nie zabawny: gazy trujące nie są rozweselającemi. Ale warto się zapoznać z wnioskami prelegenta — tak, jak podała je prasa poznańska.

Poruszywszy na początku zjawisko ogromnego i w szalonym tempie idącego rozrostu nowoczesnych miast, prelegent wykazał, jak wiele wysiłków czyni zagranica, ażeby **dostosować organizację wielkich miast do obrony przed przyszłemi napadami lotniczo-gazowemi, których możliwości nie kwestjonuje teraz żadne państwo.**

Przy obecnym systemie ruchu ulicznego w przeciętnem dużem mieście — **już sama wiadomość o zbliżaniu się powietrznej floty nieprzyjacielskiej pociągnęłaby tysiące ofiar, ponieważ cała masa ludzi i wozów, znajdujących się na ulicach rzuciłaby się do ucieczki w szalonej panice!**

Po wykonaniu napadu lotniczo-gazowego przez nieprzyjaciela dezynfekcja miasta od gazów bojowych w obecnych warunkach napotkałaby na nieprzezwyciężone trudności, ponieważ miasta są zabudowane szalenie ciasno, ulice są bardzo wąskie, niema w tych miastach dobrego przewiewu, powstają wiry powietrzne i nawet przy sprzyjającym wietrze miasto przez dłuższy przeciąg czasu byłoby zatrute gazami. Brak zieleni szalenie utrudniłby szybkie wykrycie straszliwych trucizn bojowych, jak iperyt, luizyt, rozrzuconych przez nieprzyjaciela w postaci cieczy.

To też zagranicą w przewidywaniu przyszłych wydarzeń do powyższych kwestyj przywiązuje się dużo uwagi. Tunele kolejki podziemnej projektuje się użyć jako schrony dla ludności miast, a nowsze projekty przewidują masowe zadrzewienie ulic. Celem uniknięcia „stłoczenia" domów wydawane są odpowiednie ustawy.

Samym kształtom domów nadaje się nie formy „studni", lecz inne, dążące przy tej samej pojemności do racjonalniejszego wykorzystania przewiewu i słońca.

Odczyt był bogato ilustrowany przeźroczami, które uwidaczniały pomysły będące jeszcze w opracowaniu oraz projekty już zrealizowane przy rozbudowie wielkich miast Europy i Ameryki.

W wieku XVII nie znano wcale tych wynalazków wojennych, które przypaść mogły dopiero na okres rozwoju chemji. Ale wówczas znano sposoby **zatruwania pocisków armatnich truciznami roślinnemi lub mineralnemi.** Wspomina o tem inżynier wojenny króla Władysława IV, **Siemienowicz**, którego dzieło o kunszcie artyleryjskim, wydane po łacinie, przełożone zostało na różne języki.

Otóż w tem dziele apeluje autor do wszystkich narodów chrześcijańskich, ażeby nigdy nie korzystały z takich wynalazków w walce wzajemnej, albowiem nie zazna spokoju w tem lub przyszłem życiu, ktoby się splamił podobnym czynem!

Ale, ażeby taka zdobycz wiedzy artyleryjskiej się nie marnowała, rozgrzesza on tych, którzyby używali **zatrutych pocisków w walce ze Wschodem muzułmańskim, jako że te bisurmany nastają na chrześcijańską wiarę i przeto bez skrupułu „można ich wykluczyć z liczby naszych bliźnich".**

Oczywiście, jest to twierdzenie, zgoła sprzeczne z nauką Chrystusa — ale **taki był chrystianizm wieku XVII-go i takie poglądy wyznawał wybitny fachowiec militarny.**

Dzisiaj pojęcia o bliźnim... zwężone zostały tak, **że w czasie wojny przestaje być bliźnim każdy przeciwnik.** Tak wygląda **chrystjanizm nacjonalistyczny.** (A nacjonalizm tak lubi osłaniać się krzyżem!).

Można przytem dokładnie wykazać, jak mimo wszystko nieśmiałemi były jeszcze pierwsze kroki na drodze zatruwania gazami wojennemi. Podczas niedawnej wojny światowej pierwszej próby walki gazowej dokonali Niemcy. Ale wymierzyli akcję gazową przeciw kolonjalnym wojskom francuskim — przeciw odcinkowi frontu, którego bronili murzyni z Senegalu. Tych „dzikusów" wybrano na pierwsze ofiary... Ażeby gromy oburzenia złagodzić!

A teraz powtarza się już otwarcie, że przyszła wojna grozi masowem wytruwaniem ludzi nie tylko na froncie, lecz i zdala od frontu; nie tylko **walczących, lecz i tych, którzy pozostają w domu...**

Żadne państwo — jak wyjaśniał prelegent poznański — nie kwestjonuje dziś napadów lotniczo-gazowych na miasta.

Poprzednia wojna światowa, choć nie wytruwano ludzi poza frontem, pociągnęła za sobą miljony **ofiar.** Nikt nie obliczał nieprzebrzanej ilości metrów ziemi skopanej na różnych pobojowiskach — na ostatnią przysługę „bliźnim"; natomiast z pobożnej prasy dowiadujemy się ściśle ile centymetrów liczyć może dekolt kobiecy — bez obrazy Boga i bez zgorszenia, o tem rozpisuje się wciąż.

Tak przebrzmiały słowa Chrystusa, wymawiające kierownikom sumień, że komara przecedzają — a przełkną wielbłąda!

Wiadomości polityczne

APEL NARODU EGIPSKIEGO DO MACDONALDA

180 posłów i senatorów rozwiązanego egipskiego parlamentu podpisało depeszę iskrową do premjera MacDonalda i ministra spraw zagranicznych Anglji Hendersona i przypominają tymże, że obecny stan rzeczy w Egipcie jest przeciwkonstytucyjny i niezgodny z wolą narodu egipskiego. Wyrażając dalej obawę, że obecny bezprawny premjer Egiptu, bawiący teraz w Londynie, mógłby nawiązać z rządem obecnym rokowania co do rozwiązania egipskiego problemu, stwierdzają dalej, że nie ma on najmniejszych praw do przemawiania imieniem Egiptu.

MACDONALD WIERZY W TRWAŁOŚĆ RZĄDU ROBOTNICZEGO

Przemawiając w Durham premjer MacDonald powiedział: Rząd nie chce całego swego programu przedkładać parlamentowi w czasiej jednej tylko sesji, ponieważ liczy, że przetrwa jeszcze 5 innych sesyj, a może jeszcze i dalszych pięć.

Z wystawy w Poznaniu

Poznań, 8 lipca (PAT). Wycieczka redaktorów niemieckich dzienników w Polsce zwiedziła dzisiaj przedpołudniem pawilon rządowy, samorządowy i pałac sztuki. Następnie odbyło się w bazarze śniadanie, wydane przez syndykat dziennikarzy wielkopolskich. W śniadaniu wziął udział minister Bertoni, oraz przedstawiciel PWK. — W czasie śniadania przemówił przedstawiciel syndykatu, witając gości, oraz minister Bertoni. W odpowiedzi wygłosił przemówienie redaktor „Posener Tagblattu" p. Styra, który podkreślił, że dziennikarze niemieccy w Polsce są obywatelami polskimi i chcą lojalnie spełniać swoje obowiązki. Po śniadaniu odbyło się zebranie dziennikarzy niemieckich, zorganizowane przez redakcję „Posener Tagblattu".

Ruch kolejarski

ZRÓWNANIE EMERYTOWANYCH KOLEJARZY

Rozporządzenie Rady ministrów z dnia 4 bm. o zaopatrzeniu emerytalnem etatowych pracowników PKP i pozostałych po nich wdów i sierót, znosi zupełnie wszelkie dotychczasowe różnice między emerytami kolei, państw zaborczych, a emerytami polskimi. Emeryci państw zaborczych pobierali dotychczas 75 proc. zabezpieczenia emerytalnego, przysługującego emerytom polskim. Powyższe rozporządzenie usuwa ten krzywdzący system.

Jaką konstytucją chce obdarzyć Hiszpanję Primo de Rivera

Rząd nieodpowiedzialny przed parlamentem

Madryt, 8 lipca (PAT). Zgromadzenie narodowe zaznajomiło się w dniu wczorajszym na posiedzeniu plenarnem z przedłożonym przez rząd projektem nowej konstytucji, zawierającej 104 artykuły. Jej główne zasady są następujące: Hiszpanja jest narodem, zorganizowanym w państwo politycznie jednolite, a jej ustrój jest monarchją konstytucyjną. Jedno i tosamo ustawodawstwo będzie obowiązywało cały naród. Naród hiszpański jest utworzony przez terytorjum, podległe hiszpańskiej władzy suwerennej, na półwyspie Pirenejskim i poza nim i przez ludność tam zamieszkałą, z wyjątkiem osób innej narodowości, oraz przez te osoby, które, jakkolwiek mieszkają zagranicą, jednak nie utraciły obywatelstwa hiszpańskiego. Językiem urzędowym jest język kastylski. Religja apostolsko-rzymsko-katolicka jest religją państwową i ludność ma obowiązek zachowywać tę religję i jej obrzędy. Nikomu na terytorjum hiszpańskiem nie będą czynione trudności ani z powodu przekonań religijnych, ani z powodu praktykowania swego wyznania. Jednakże publiczne manifestacje religijne są dopuszczalne tylko dla państwowej religji katolickiej. Dalej projekt mówi o sposobach nabywania obywatelstwa hiszpańskiego, zwłaszcza uprzywilejowanej naturalizacji jak np. dla dzieci cudzoziemki, urodzonych w Hiszpanji, dla cudzoziemca, którego ojciec lub matka pochodzenia hiszpańskiego utracili obywatelstwo hiszpańskie, dla hiszpanki, która wyszła zamąż za cudzoziemca, dla obcokrajowców, pochodzących z krajów południowo - amerykańskich języka hiszpańskiego. Obowiązkiem każdego hiszpana jest bronić z orężem w ręku swej ojczyzny, dostarczać środków materjalnych, potrzebnych na rozchody publiczne i dawać swym dzieciom wychowanie elementarne. Jako prawo osobiste, przysługujące każdemu hiszpanowi, uznaje się prawo nietykalności, w tem znaczeniu, że obywatel nie może być zatrzymany lub poddany procedurze administracyjnej inaczej, jak tylko z polecenia upoważnionych władz hiszpańskich. Cudzoziemcy w Hiszpanji są postawieni na stopie równości w porównaniu z hiszpanami pod względem ochrony ich osób i mienia, oraz o ile chodzi o korzystanie z ogólnych gwarancyj konstytucyjnych o charakterze cywilnym i praw cywilnych. Cudzoziemiec może praktykować swobodnie w Hiszpanji wszelkie zawody, z zachowaniem przepisów w poszczególnych dziedzinach profesji. Dalej projekt mówi o nietykalności mieszkania i korespondencji oraz o tem, że ustawy karne nie mogą działać wstecz.

Żaden Hiszpan nie może być wydany innemu krajowi ani też nie może być zmuszany do porzucenia swej ojczyzny i do zmiany miejsca swego zamieszkania, ani też nie może być mu wzbraniany dostęp na terytorjum narodowe hiszpańskie, z drugiej zaś strony ma prawo swobodnej emigracji, zgodnie z ustawami, które bliżej określą te uprawnienia, z wyjątkami, które przez te ustawy będą przewidziane. Małżeństwo i życie rodzinne będą się znajdowały pod ochroną i opieką państwa. Ustawy dadzą ochronę dla macierzyństwa, dzieci i młodzieży. Prawo własności prywatnej będzie zagwarantowane w granicach, nie przynoszących uszczerbku interesom publicznym i powszechnym. Wszyscy Hiszpanie będą dopuszczeni do sprawowania urzędów publicznych, jako też będą mieli zupełną swobodę w zawieraniu dobrowolnych umów. Zostaje też uznane w całości prawo swobodnego wypowiadania myśli, zarówno ustnie jak i na piśmie, bez jakiejkolwiek cenzury poprzedzającej, jak również prawo swobody zebrań, stowarzyszeń, i zajmowania się sprawami publicznemi. Prawa osobiste będą mogły być zawieszone nie inaczej, jak tylko czasowo i zgodnie z odpowiedniemi ustawami. Monarchja w Hiszpanji jest dziedziczną. Obecnym królem Hiszpanji jest Alfons Burboński. Następstwo tronu odbywa się według zasady pierworództwa. Na początku panowania każdego monarchy składa on przysięgę na szanowanie konstytucji i ustaw. Takąż przysięgę składa następca tronu w chwili ukończenia 16-go roku życia. Nowa konstytucja zawiera też przepisy o regencji w razie potrzeby. Osoba króla jest świętą i nietykalną. Główną funkcją jego władzy jest regulowanie i utrzymanie harmonji pomiędzy poszczególnemi władzami konstytucyjnemi. Dla dopomagania monarsze w sprawowaniu jego prerogatyw królewskich funkcjonuje przy nim Rada Królestwa, czyli Rada Koronna, w której skład wchodzą synowie króla, arcybiskup Toledo, kapitanowie generalni (naczelni dowódcy) armji i marynarki, prezes Rady Państwa, prezesi najwyższych trybunałów sprawiedliwości i finansów, prezes najwyższego trybunału armji i marynarki, prokurator generalny najwyższego trybunału sprawiedliwości, oraz dziekan stałej rady grandów (magnatów). Co się tyczy reszty członków wzmiankowanej Rady Koronnej, to jedna trzecia część będzie wybrana zapomocą powszechnego i bezpośredniego głosowania, a dwie trzecie będą wybrane przez kolegja specjalne zawodowe i klasowe. Mandat Rady Koronnej będzie trwał w ciągu 10 lat.

Rada Koronna m. in. będzie miała za zadanie określać kompetencje pomiędzy władzami oraz rozstrzygać rekursy co do niekonstytucyjności lub nielegalności poszczególnych ustaw i rozporządzeń, sądzić ministrów, radców koronnych, oraz wyższych funkcjonarjuszy trybunału sprawiedliwości, a wreszcie decydować w ostatniej instancji co do prawomocności wyborów deputowanych. Stała komisja Rady Koronnej będzie zapytywana przez monarchję o zdanie w sprawie ewentualnej potrzeby mianowania tymczasowego regenta dla rozwiązania parlamentu i dla rozstrzygania i likwidowania kryzysów ministerjalnych. Parlament będzie się składał z jednej izby ustawodawczej, utworzonej z posłów, wybranych zapomocą głosowania. Deputowanym może być każdy Hiszpan pełnoletni bez różnicy płci. **Połowa członków parlamentu będzie wybrana w głosowaniu powszechnem i bezpośredniem, według prowincyj, 30 deputowanych będzie dożywotnie mianowanych przez króla, a reszta deputowanych będzie wybranych przez kolegja specjane profesjonalne i klasowe,** zgodnie z uzupełniającą ustawą. Każdemu zwołaniu parlamentu towarzyszy odczytanie mowy tronowej, wyszczególniającej prace, które będą przedłożone najbliższej sesji parlamentarnej. Parlament ma się zbierać najmniej 4 razy do roku. Prócz sprawowania władzy ustawodawczej obowiązkiem parlamentu jest odbieranie przysięgi od króla i następcy tronu, decydowanie o regencji, aprobata kapitulacji matrymonjalnych króla oraz ewentualnie żądanie pociągania ministrów do odpowiedzialności przed Radą Koronną.

Parlament nie ma prawa powziąć uchwały o zaufaniu lub nieufności politycznej dla rządu lub jego członków, czy wreszcie innych funkcjonarjuszów władzy wykonawczej. Deputowani będą mogli za pośrednictwem Rady Koronnej podawać do wiadomości króla o dostrzeżonych nadużyciach, błędach, czy uchybieniach administracji publicznej. — Parlamentowi nie wolno żądać przedłożenia sobie ani badać dokumentów państwowych w sprawach, będących w toku. Król sprawuje swą władzę wykonawczą przy pomocy i za pośrednictwem swych odpowiedzialnych ministrów. W razie niebezpieczeństwa zewnętrznego lub poważnych niepokojów wewnętrznych rząd będzie mógł posiadać pełnomocnictwa nadzwyczajne, po wysłuchaniu uprzednio opinji Rady Koronnej w sprawie udzielenia mu tych legalnych pełnomocnictw nadzwyczajnych. Dalej konstytucja mówi o organizacji poszczególnych służb publicznych, a m. in. o wymiarze sprawiedliwości, o sądownictwie administracyjnem, o nauczaniu publicznem, o ustawodawstwie pracy, o prawie budżetowem, o taryfach celnych etc.

Konstytucja uznaje osobowość prawną gmin, jako naturalnych związków osób i majątków na pewnem terytorjum. Jako ogniwo pośrednie pomiędzy gminą a państwem jest okręg, czyli jednostka prowincjonalna. Władza sądowa jest sprawowana przez trybunały, które będą korzystały z zupełnej niezależności w stosunku do innych władz konstytucyjnych. Postępowanie sądowe dla biednych będzie bezpłatne. Proces trybunału najwyższego będzie organem łącznikowym pomiędzy władzą sądową a rządem w zakresie funkcji administracyjnych. Sędziowie i urzędnicy mają być odpowiednio dobrze wynagradzani, aby im zapewnić niezależność społeczną i ekonomiczną. Ostatnie artykuły konstytucji przewidują procedurę dla ewentualnej zmiany konstytucji.

Zgromadzenie narodowe po odczytaniu powyższego projektu konstytucji zaznajomiło się następnie z szeregiem innych projektów, a mianowicie z projektem ordynacji wyborczej, projektem ustawy o porządku i bezpieczeństwie publicznem, projektem ustawy organicznej o władzy wykonawczej i projektem ustawy organicznej o władzy ustawodawczej.

—ooo—

Z wycieczki poselskiej na krajową wystawę

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Poznań, 4 lipca.

Z telegramów wiadomo Wam już, że w dniu 2 bm. przybyła do Poznania dla zwiedzenia Wystawy krajowej wycieczka parlamentarzystów polskich złożona z posłów i senatorów pod wodzą marszałka Sejmu Daszyńskiego. Wycieczka rozmieszczona w umyślnych wagonach odznaczała się tem, że około sto posłów i senatorów było z ugrupowań lewicowych. Z jedynki był tylko pos. Kamiński, jakby na obserwatora i dwóch senatorów, zjawiło się kilku piastowców pod wodzą Rataja i Kiernika, którzy się na dworcu od reszty odczepili, endeków czy emperowców niebyło, kilku chadeków zda się przylepiło do piastowców i z niemi gdzieś zapadli się w ziemię. Zostali tylko pepesowcy, Dąbszczaki i „Wyzwoleńcy", jeden ukrainiec, jeden żyd, dwóch Niemców i tyle. Widziano senatorkę Kłuszyńską, sen. Kopcińskiego, posłów: Piotrowskiego, Arciszewskiego, Gryglowskiego, Kowalskiego, Łosia, Urbańskiego, Puljana, Śledzińskiego, Szapskiego, Wasilewskiego, Wyrzykowskiego, Karnicką, Szczepańskiego, sen. Iżyckiego, posła Króla, Uttę i Pieniążka, Kaźmierczaka, Hellera, Fijałkowskiego, Nowaka, Ledwocha i innych.

Po rannej kawie udano się o godzinie 10-tej wprost z dworca na wystawę. Zebranych powitał dyrektor wystawy, były wojewoda Wachowiak serdecznem, rzeczowem przemówieniem, odpowiedział mu marszałek Daszyński w sposób podobny, a po sfotografowaniu uczestników wycieczki rozdzielono się na kilka grup i pod kierunkiem odpowiednich kierowników, rozpoczęto zwiedzanie Wystawy. W pierwszym dniu czyniono to pobieżniej, a w drugim i trzecim szczegółowiej, ale zależnie od tego, czem kto się więcej interesował i studjował. Jedni ślęczeli w „opiece społecznej", inni w „samorządach", inni w pawilonie sztuki, tamci znów „lecieli" oglądać maszyny rolnicze, krówki śliczne, koniki, wieprze i owieczki. To znowu „w oświecie", to zaś w przemyśle, jedni rozkochiwali się w kwiatach, inni kosztowali piwa Huggera, inni u „czepczulek" kuźniczańskich pożywiali się z apetytem.

Ktoby chciał mieć należyte pojęcie o wystawie poznańskiej to mu i 2 tygodnie nie wystarczą. Ten ogrom wystawowy jest tak pokaźny, że nie sposób rozejrzeć się we wszystkiem, a o zakład idę, że nie znajdę człowieka, któryby nie znalazł czegoś, czemby się serdecznie ucieszył. Bo gdy już go nic nie ucieszy, „gdyż już wszystko widział", niech sobie poje coś dobrego na kolację i pójdzie do teatru „Rewia" i niech Boga prosi, żeby E. Gistedt przecudownie zaśpiewała mu „szlagierową" piosenkę: „Całuję Twoją dłoń o! pani!" a w tańcach odtańczonych zbierze go na ostatnie podrygi od dziarskiego mazura i krakowiaka przez dziewuchy jak łanie, a chłopaki jak ulani odtańczone, na co i nasz Marszałek reagował nie od biedy oklaskami, choć ma włos jak śnieg biały, a i wiosen już poza całą kopę.

Pisać o Wystawie trudno w ramach skromnego fejletonu. Zapisano o niej już kilka sporych cetnarów papieru i z pewnością niewyczerpano całokształtu tematu jak na to uczciwie i godnie zasługuje. Trzy miesiące potrwa jeszcze ona i przez ten czas miljony ludzi przebiegnie po niej, podziwiać będzie nie tylko jej piękno, ale kolosalny wysiłek pracy, jakiej tu dokonano, i tego czego ani przypuszczały w co Polska bogata i czem pochwalić i chełpić się może.

Frekwencja na wystawie coraz silniejsza. Najwyższy kontygent dzienny zwiedzających dał dzień św. Piotra i Pawła — 152 tysiące ludzi! Następny dzień, niedziela, przeszło 60 tysięcy osób — w dwa dni razem, jeden po drugim przeszło dwieście tysięcy. — Rekord! Oczekują najwyższej frekwencji w lipcu i szczególnie w sierpniu, a że wrzesień jest zawsze w Polsce śliczny, dopisze i ostatni miesiąc na pewne. Pomimo tego, braku mieszkań się nie odczuwa, ma się ich do wyboru, poddostatkiem.

Wycieczka poselska wypadła w tym czasie, kiedy na ustach wszystkich była sprawa Czechowicza przed Trybunałem stanu. Za przybyciem posłów rozeszła się pogłoska, że Poznań chce urządzić owacje Sejmowi. Do tego nie przyszło, tylko przyjęcie względnie powitanie wycieczki odbyło się dopiero godzinę później, niż w programie zapowiadano. Robiło to wrażenie, że się Marszałek Daszyński od tej manifestacji wypraszał i skutecznie wyprosił. Nie było poza wspólnem poselskim obiadem u Huggera, żadnego politycznego bankietu, podczas obiadu niewygłaszano mów politycznych i zebranie to traktowano jako wycieczkę, a nie

Ustąpienie dra Hermesa

O polsko-niemiecki traktat handlowy

Berlin, 7 lipca (PAT). „Lokalanzeiger" donosi, że koła polityczne berlińskie podkreślając wpływ ostatnich podwyżek celnych na bieg rokowań handlowych z Polską, rozważają możliwość większą niż dotychczas uwzględnienia interesów eksportowych przemysłu niemieckiego, a w związku z tem ewentualną konieczność zmiany na stanowisku kierownika delegacji niemieckiej. Wobec zaangażowania się dr. **Hermesa** w działalności dla różnych kół rolniczych nie jest wykluczone, **że złoży on kierownictwo delegacji niemieckiej w rokowaniach z Polską.** Jako kandydata na jego miejsce wymieniają kierownika wydziału polityczno-celnego w ministerstwie finansów Rzeszy **Ernsta.** Sprawą tą zajmie się gabinet Rzeszy.

Berlin, 7 lipca (PAT). W ślad za „Lokalanzeiger" „Berliner Tageblatt" przynosi notatkę zapowiadającą ustąpienie dr. Hermesa. „Berliner Tageblatt" przyznaje, że przyjęcie przez Reichstag nowego programu rolnego zmieniło sytuację w rokowaniach handlowych z Polską. Dziennik zapewnia, że miarodajne koła niemieckie dążą tak samo jak dawniej do porozumienia z rządem polskim dla obu krajów korzystnego. Podkreśla, że w toku narad poświęconych nowej sytuacji, w których to naradach brał udział poseł niemiecki Rauscher dyskutowana była celowość tych ciągłości rokowań z Polską. „Berliner Tageblatt" oświadcza, że decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła, lecz w najbliższym czasie zapadnie. Zapowiada dalej, że liczyć się należy z pewnemi zmianami personalnemi w całym składzie delegacji niemieckiej. Jako pogłoskę przytacza dziennik, że minister Hermes skłonny jest oddać swe stanowisko do dyspozycji.

Wiedeń, 7 lipca (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina: Według nowych decyzyj agrarnych Reichstagu w dziedzinie celno-politycznej, domagają się przemysłowe koła niemieckie postawienia rokowań handlowych z Polską na innej podstawie. W związku z tem w kołach politycznych słychać, że dotychczasowy kierownik delegacji niemieckiej b. minister dr. Hermes postawi swój urząd do dyspozycji, ze względu na brak czasu i przeciążenie pracą dla rolniczych związków niemieckich. Jego następcą ma zostać kierownik celno-politycznego oddziału niemieckiego ministerstwa finansów dr. **Ernst.** Gabinet Rzeszy obradować będzie z początkiem przyszłego tygodnia nad kwestią rokowań z Polską. Niemcy pragną rokowania te możliwie jak najszybciej z powrotem podjąć i jeżeli to będzie możliwem bez przerwy doprowadzić do końca.

Berlin, 7 lipca (PAT). W związku z pogłoską o rzekomo oczekiwanem ustąpieniu dr. Hermesa ze stanowiska szefa delegacji niemieckiej „Der Montag" w alarmującym artykule zapowiada w formie pozytywnej, że już w **poniedziałek rada gabinetowa pod nieobecność kanclerza Rzeszy, ministra spraw zagranicznych Stresemanna oraz kilku innych członków rządu powziąć ma ważne uchwały, ustalające zupełnie nowe linje wytyczne dla rokowań handlowych ze Szwecją i Polską.** Rząd niemiecki za wszelką cenę zmierzać będzie do doprowadzenia rokowań z Polską do końca i w tym celu uwzględni postulaty polskie. Również uwzględni w większym stopniu i żądania pewnego odłamu przemysłu niemieckiego. Ustąpienie ministra Hermesa — zdaniem dziennika — toruje poprostu drogę do wykonania tych zamiarów. Następca dra Hermesa p. **Ernst** ma być tylko wykonawcą uchwał gabinetu Rzeszy.

Łódź w ciężkiem położeniu

KOMISJA MINISTERJALNA ZBADAŁA NAJPILNIEJSZE POTRZEBY ŁODZI. — ODPARCIE OSZCZERCZYCH POGŁOSEK O NADUŻYCIACH

W ubiegły czwartek wieczorem zakończyli w Łodzi naczelnik wydziału finansowego ministerstwa spraw wewnętrznych **p. Piotrowski** i radca ministerstwa **dr. Rozwadowski** lustrację gospodarki samorządu, przeprowadzonej naskutek polecenia M. S. Wewn.

CEL PRZYJAZDU DELEGACJI

Delegaci ministerstwa przybyli do Łodzi w dwóch celach:

1) ażeby dokładnie zapoznać się z finansowem położeniem magistratu, a to w związku ze staraniami samorządu o pożyczkę na kontynuowanie robót kanalizacyjnych i domów na Polesiu Konstantynowskiem

i 2) w celu sprawdzenia niektórych specjalnych spraw, jak to sprawy nowego statutu etatów, przesłanego przez magistrat województwu, sprawy pobierania przez magistrat komornego w domach od urzędników miejskich i dla bezdomnych, sprawy budowy dróg miejskich ze specjalnem uwzględnieniem asfaltowania ulicy Piotrkowskiej i zakupu kostki sowieckiej, wreszcie sprawy przyszłego komornego w domach na Polesiu Konstantynowskiem.

BUDŻET INWESTYCYJNY

Jak wiadomo, budżet inwestycyjny Łodzi, w którym tworzą główne pozycje: 10 miljonów złotych na wykończenie domów robotniczych i 4 i pół miljona zł. na prowadzenie robót kanalizacyjnych, zamyka się sumą 20 miljonów złotych, przyczem pokrycie tych wydatków nastąpić miało, w myśl tego budżetu, przez zaciągnięcie pożyczek za granicznych i — w drobnym procencie — bo zaledwie w sumie około półtora miljona zł. przez nadwyżkę budżetu w roku bieżącym.

Tymczasem Łodzi zamknięto kredyty nawet na roboty kanalizacyjne, a miljon złotych, udzielony samorządowi jako pożyczka krótkoterminowa ze sum obrotowych ministerstwa skarbu, uzyskano tylko pod warunkiem zatrudnienia nowych bezrobotnych i wytknięcia linji drogowej Łódź—Skoczniki, jako żądanie ministerstwa poczt i telegrafów w celu założenia kabla podziemnego sieci telefonicznej do Warszawy. A na samą kanalizację potrzeba około 5 miljonów zł., nie licząc sum potrzebnych na wykonania domów robotniczych (choćby narazie 8 z ogólnej liczby 20).

„PIENIĄDZE NA KANALIZACJĘ MUSZĄ SIĘ ZNALEŹĆ"

Dwie te pozycje szczegółowo były omawiane przez delegatów ministerstwa. Co się tyczy pierwszej delegaci byli zdania, że bezwzględnie pieniądze na kanalizację muszą się znaleźć, co do drugiej, że domy na Polesiu winny być wykończone ale nie w tempie wykonania 8 w tym roku.

Pozatem delegaci oświadczyli, że trzebaby wyasygnować dwa i pół miljona zł. na wybudowanie bruków w mieście, że należałoby poświęcić półtora miljona na wykończenie budujących się i wystawienie kilku nowych gmachów szkolnych itd.

Co do innych pozycyj budżetu inwestycyjnego, jak np. założenia betoniarni, oraz cegielni, rozpoczęcia budowy kolejki Łódź—Tomaszów, wykupienia rzeźni i przystąpienia do budowy szpitala, delegaci ministerstwa byli zdania, że należałoby się z tem wstrzymać.

ZWIĘKSZENIE PODATKÓW

W poszukiwaniu sum na pokrycie najniezbędniejszych wydatków delegaci ministerstwa doszli do przekonania, że połowa brakujących dwunastu miljonów może być pokryta przez zwiększenie dochodów miejskich z podatków dochodowego, od nieruchomości, obrotowego itp., a nadto z energiczniejszego ściągania (mimo, że przedstawiciele magistratu wskazywali na obecny ostry kryzys) zaległości podatkowych, które w Łodzi wynoszą około 9 miljonów.

RZĄD MUSI PRZYJŚĆ Z POMOCĄ

Na pozostałe 6 miljonów niema żadnego pokrycia i dlatego rząd winien przyjść z pomocą i udzielić **4 miljonów pożyczki na prowadzenie robót kanalizacyjnych na rok 1929,** pozostałe zaś dwa miljony deficytu usunąć należy przez staranie się o pożyczkę.

Przed pożegnaniem na dworcu wiceprezydent tow. dr. Wieliński zwrócił uwagę naczelnika Porowskiego, że lustracja wywołała złośliwe wersje, które trafiły i do niektórych pism łódzkich o nadużyciach w magistracie.

Odpowiedź naczelnika Porowskiego brzmiała: **„Żadnych nadużyć w magistracie łódzkim nie wykryłem, zresztą nie przyjeżdżałem do Łodzi w celu ich wykrywania".**

Zjazd polityczny. Poza p. Wachowiakiem ani p. wojewoda Borkowski, ani p. prezydent miasta Ratajski się nie pokazał poselskiej wycieczce, a nawet przy obiadku mało poruszano tematy polityczne, a tylko rozprawiano o Wystawie, i jej cudownościach. Być może, że dopiero jak p. Sławek zakomenderuje wycieczkę na wystawę do Poznania, rozsypie się wór mów, i może podadzą program jak — rozwalać, walić, walać i znieść jakim zamachem, konstytucję, wybory i Trybunał Stanu...

Posłom zaimponowała Wystawa poznańska w całej pełni, marszałek Daszyński zachwycił się... krową, która rocznie daje dziesięć tysięcy litrów mleka! Można sobie wyobrazić co to za okaz. Posłowie włościańscy wzdychali na wspomnienie „swej krowiny", gdyż wydajność ich krów najwyżej wynosi połowę — od trzech do pięciu tysięcy litrów rocznego wydoju.

Po trzecim dniu pobytu wycieczka poselska się rozwiązała i rozjechano się w różne strony Polski. Kilku posłów wyjechało nad polskie, morskie wybrzeże.

W połowie lipca poseł dr. Putek organizuje wycieczkę poselską po Małopolsce: do Lwowa, Zagłębia borysławskiego, krośnieńskiego, oraz dla zwiedzenia kilku zakładów kąpielowych: Truskawca, Iwonicza, Szczawnicy, Krynicy i Zakopanego.

S.

Z życia robotniczego

—o—

MAJSTROWIE MALARSCY PRĄ DO STRAJKU

Od kilku tygodni toczą się pertraktacje między oddziałami malarzy Związku robotników budowlanych w Krakowie, a cechami majstrów malarskich, lakierniczych, pokostniczych i szklarskich. Obecne płace malarzy i lakierników wynoszą według cennika zł. 1'27 do 1'80 za godzinę. Robotnicy zażądali podwyższenia płac o 25% ze względu na to, że i tak w całym szeregu wypadków płace pierwszej klasy są tak regulowane, iż podwyższenie płac jest tylko formalnością. Natomiast w przeważającej części malarzy, a szczególnie u szklarzy płace są regulowane według najniższego cennika. Ponieważ wzrost drożyzny według komisji dla badania kosztów utrzymania wykazuje obecnie około 8%, a od grudnia 1928 r. wskaźnik wykazywał ponad 5% i obecnie stale wykazuje zwyżkę, żądania podwyższenia płac robotników są uzasadnione, tembardziej, że jest to zawód sezonowy.

Ponieważ w całym szeregu wypadków ustawodawstwo robotnicze nie jest przestrzegane przez pp. majstrów, robotnicy postawili szereg postulatów zmierzających do wprowadzenia w życie i przestrzegania ustawodawstwa robotniczego. Również zażądali uregulowania płac robotników młodocianych, których majstrowie wyzyskują i stwarzają konkurencję z niewyzwolonymi praktykantami.

Na konferencji wspólnej odbytej na Kotłowem w dniu 5 czerwca pp. majstrowie odrzucili wszystkie postulaty robotników, ofiarując jak na kpiny 3% podwyższenia płac, oświadczając później na piśmie, że propozycja może być podpisana bez żadnej dyskusji, tak nad procentami jak i innemi żądaniami.

Ponieważ przeciągające się konferencje, jak i odpowiedzi pp. majstrów powodują między robotnikami słuszne rozgoryczenie i wrzenie, Związek robotników budowl. zwrócił się do inspektora pracy, by zwołał wspólną konferencję celem załatwienia sporu w drodze porozumienia. P. inspektor pracy zwołał konferencję na dzień 5 lipca, na której pp. majstrowie oświadczyli, że dadzą 5%, lecz umowę muszą robotnicy podpisać na **2 lata?** Jeżeli propozycję odrzucą, to mogą sobie strajkować, a majstrowie płacę obniżą. Na zwróconą uwagę, że robotnicy nie chcą strajku, oświadczyli majstrowie wobec p. inspektora pracy, **że oni chcą strajku! A zatem jeżeli wybuchnie strajk malarzy w Krakowie, to wyłącznie sprowokowany przez pp. majstrów.**

Robotnicy malarscy, zebrani 5 bm. o godz. 2 w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego, uchwalili poczynić ustępstwa do 15%, a w razie dalszego opornego stanowiska pp. majstrów i sprowokowania strajku, ustępstwa cofnąć i żądać pełnych 25%.

HUMOR I SATYRA

—o—

ZWYCIĘSTWO TECHNIKI

— W kupionej dziś u pana kiełbasie znalazłem kawałek gumy od opony samochodowej.

— Jest to jeszcze jeden dowód, że auto zewsząd wypiera... konia.

—ooo—

Radjostacja-olbrzym w Warszawie
i nowe stacje nadawcze na prowincji

Dyrekcja i kierownictwo techniczne „Polskiego Radja" opracowało dokładny plan rozbudowy radjofonji polskiej, który pozwoli po zrealizowaniu na objęcie całej Polski zasięgiem detektorowym. Plan ten przewiduje budowę w Warszawie olbrzymiej stacji o mocy 120 kw., która w każdej chwili może być zwiększona do 160 kw. Przyszła stacja warszawska według obliczeń inżynierów posiadać będzie 365 klm. zasięg detektorowy bardzo dobry w dzień, zaś porą nocną oraz zimą zasięg ten zwiększy się do 450 klm. Koło o promieniu 365 klm. obejmuje prawie całą Polskę z małemi skrawkami na północnym wschodzie i południowym wschodzie, które obsługiwane będą przez stacje prowincjonalne o dość dużej sile.

I tak więc według tych projektów Lwów ma otrzymać stację o mocy 10 kw., do Wilna zaś przeniesiona zostanie obecna stacja warszawska. Dotychczasowa stacja wileńska przeniesiona zostanie do Gdyni. Będzie to pierwsza polska stacja nadawcza na naszem wybrzeżu o dużem znaczeniu kulturalno-społecznem, a nawet i gospodarczem, gdyż w programach tej stacji uwzględnione będą w dużym stopniu interesy rybaków, a więc specjalne komunikaty meteorologiczne informacyjne.

Stacja katowicka jako stacja o ogromnem zasięgu, gdyż jak wiadomo audycje rozgłośni górnośląskiej odbierane są na całym niemal świecie pozostanie bez zmiany. Tak samo Kraków, jako stacja o charakterze regionalnym, pracować będzie w przyszłości tą samą mocą.

Plany tej reorganizacji radjofonji polskiej przewidują również uruchomienie stacji przekaźnikowej w Łodzi, oraz zbudowanie drugiej stacji w Warszawie o sile 2—3 kw., specjalnie dla odczytów, audycji i komunikatów fachowych, a więc rolniczych, gospodarczych i t. p.

Uruchomienie drugiej stacji stołecznej o charakterze czysto gospodarczym przyczyni się w dużym stopniu do odciążenia programów centralnej stacji warszawskiej i wyeliminowania z nich audycji interesujących tylko pewne koło fachowców.

W ten sposób rozwiązane zostanie niezmiernie ważne zagadnienie, bez szkodzenia interesom gospodarczym kraju, gdyż przedstawiciele kół rolniczych, handlowych i przemysłowych będą mogli wypowiadać się za pośrednictwem tej stacji, służąc propagandzie zdrowych zasad i haseł gospodarczych. Tak znaczne rozszerzenie sieci polskich stacji nadawczych pozwoli na odpowiednią reorganizację działu programowego, który zreformowany zostanie w myśl najnowszych wzorów i wskazań z dziedziny organizacji radjofonji.

Wstępne prace w tym kierunku zostały już podjęte. Rozpoczęcie budowy nowych stacji zależne będzie całkowicie od decyzji zainteresowanych władz państwowych, a przedewszystkiem min. poczt i telegrafów, które jaknajżyczliwiej zawsze odnosi się do wszelkich poczynań, mających dobro radjofonji na celu. To też należy się spodziewać, że z tej strony „Polskie Radjo" nie natrafi na żadne trudności i w niedługim czasie będzie mogło przystąpić do realizacji swoich pożytecznych planów.

—ooo—

Sprawa honorowa Romocki-Diamand

„Głos Prawdy" donosi: Na skutek ustępu art. p. Hermana Diamanda, pomieszczonego w „Robotniku" dn. 12 czerwca 1929 r. poczuł się obrażony p. Paweł Romocki, który zażądał od p. Diamanda zadośćuczynienia. Zastępcy obu stron w osobach pp. Mikołaja Dolanowskiego i Leopolda Tomaszkiewicza ze strony p. Romockiego i pp. wicemarszałka senatu Stanisława Posnera i Stanisława Thugutta, ze strony p. Diamanda, po wyjaśnieniu sprawy przyjęli zgodnie w dn. 24 czerwca następujący tekst deklaracji:

„P. Herman Diamand, pisząc ten artykuł polityczny, zwalczający pewien system, nie kwestjonował bynajmniej kwalifikacji etycznych ani umysłowych p. Pawła Romockiego. Ponieważ jednak stylizacja odnośnego ustępu artykułu mogła dawać powód do niewłaściwych interpretacyj, uwłaczających p. Romockiemu, przeto p. Diamand stwierdza, że nie miał zamiaru artykułem tym podawać w wątpliwość kwalifikacyj etycznych i umysłowych p. Romockiego".

Zastępcy obu stron, przyjmując powyższą deklarację, uznają sprawę za załatwioną honorowo dla obu stron.

Z dnia

SKANDAL W SOSNOWIECKIEJ KASIE CHORYCH

Pod tym tytułem „Kurjerek" zamieścił w nrze niedzielnym notatkę o tem, że komisja sosnowieckiej Kasy Chorych uznała niejakiego Popiołka za zdrowego, mimo iż badanie rentgenologiczne na klinice uniwersyteckiej w Krakowie wykazało u niego ciężką chorobę serca wykluczającą zdolność do pracy. Mimo świadectwa z kliniki komisja w Sosnowcu nie zmieniła wyroku i Popiołek chory został bez zasiłku. „Kurjerek" z tej racji rzuca swoją zwykłą wiązkę piorunów na znienawidzoną instytucję kas chorych.

A jednak „Kurjerek" radośnie powinien ten fakt powitać, bo sosnowiecka Kasa Chorych jest „**zmajoryzowana**" i sprawa Popiołka jest ogniwem z łańcucha „oszczędności" nakazanych przez **komisarza rządowego, majora Wąsowicza.** „Naprzód" ostro napiętnował w swoim czasie jego zarządzenie nakazujące lekarzom ograniczyć kierowanie robotników przed komisję w celu stwierdzenia niezdolności do pracy. „Kurjerek" milczał wtedy, a teraz próbuje z komisarskich grzechów kuć broń przeciw samorządowi kas chorych, a za dalszem ich „majoryzowaniem".

Z ruchu socjalistycznego

KONFERENCJA W CZECHOWICACH—ŻEBRACZY

W dniu 7 bm. odbyła się w Czechowicach na kopalni konferencja mężów zaufania i delegatów Centr. Związku Górników i Przem. Chem., komitetu PPS, oraz delegatów Rady kopalnianej, Kasy brackiej, stow. kult. ośw. „Siła" I i II i RKS „Czechowice". Przewodniczył tow. Zemlak, sekretarzował tow. Ruman. Referat o sytuacji polityczno-gospodarczej i sprawach zawodowych, wygłosił tow. **Rusinek**, sekr. okręg. rady robotniczej, PPS i Zw. zaw. O samorządzie mówił naczelnik gminy tow. **Zieleźnik.** W dyskusji, która stała na niebywale wysokim poziomie przemawiali tow. Ruman, Herdzik, Zemlak i inni. Z szeregu uchwalonych rezolucyj, najważniejsze zamieszczamy: 1) Konferencja solidaryzuje się całkowicie z taktyką CKW PPS i Centr. Kom. Zw. Zaw., wyraża pełne wotum zaufania za stanowisko, jakie zajęła partja w stosunku do rządu i potępia jaknajostrzej rozbijaczy i zdrajców jedności robotniczej. 2) Konferencja stwierdza ciężkie położenie klasy robotniczej, protestuje przeciwko obecnemu systemowi rządzenia i domaga się kategorycznie jego likwidacji i powrotu do demokracji, oraz gruntownej zmiany polityki gospodarczej. 3) Konferencja zakłada kategoryczny protest przeciw wycofaniu projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość i domaga się natychmiastowego wniesienia wycofanej przez rząd ustawy. 4) Konferencja poleca ze względu na wyjątkowo niebezpieczną sytuację okręg. radzie robotniczej zorganizowanie dzielnicowych zgromadzeń i zapoznanie ogółu o grożących klasie robotniczej niebezpieczeństwach. 5) Konferencja, zdając sobie sprawę z ogromnego znaczenia oświaty, poleca okr. radzie rob. zorganizowanie kursów oświatowo-dokształcających, ażeby przez odpowiednie przygotowanie prelegentów szerzyć akcję oświatową z zakresu socjalistycznej literatury, historji, opieki społecznej, kas chorych, sądów pracy, związków zawodowych itd.

KRONIKA

Kraków, 9 lipca.

Trzesięnie ziemi

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie komunikuje: Wczoraj sejsmograf obserwatorjum zanotował trzęsienie ziemi. Pierwsze drgania piórka sejsmografu zanotowano o g. 23.04, w pięć minut później nastąpiły główne wychylenia piórka, trwające 2 min. 20 sek., poczem jeszcze przez 31 minut przechodziły słabsze wahania. Maksymalne wychylenia piórka sejsmografu wynosiły 5 mm., a odległość ogniska trzęsienia ziemi 4.500 km.

—ooo—

Wandalizm na plantach i w parkach krakowskich

Odkąd nastała pogoda i można korzystać z pogodnych dni i wieczorów wśród zieleni, — mnożą się wypadki niepokojów, awantur, zgoła rozwydrzenia — a co najsmutniejsze, że nie tylko osobników i szumowin miasta, ale i młodzieży szkolnej. W takich razach zwykle publiczność narażona, znajduje się w warunkach bez obrony, gdyż albo wcale nie można znaleść policjanta, albo też nie interweniuje radykalnie. Ostatnio przed kilkoma dniami w parku Dr. Jordana, gimnazjaliści szkół krakowskich urządzili całą rewolucję, strzelając z broni palnej (skąd posiadają?), atakując dozorcę parku złośliwie i bez powodu. Zaś w nocy 6 bm. wyrwano z oprawy 20 szt. żelaznych koszów na śmiecie — w alejach pomiędzy Wawelem a ul. św. Anny. Dziwić się należy i ubolewać nad temi smutnemi faktami, że tego rodzaju wypadki dzikości i nieposzanowania dobra publicznego spotyka się ciągle u nas — bez zmiany na lepsze. Ostatnia burza wyrządziła znaczne szkody na plantach, wywracając kilka drzew wielkich, przyczem wiele konarów i gałęzi połamanych zasłały ścieżki na plantach i w parkach.

—ooo—

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 11 bm. o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym znajduje się: zaciągnięcie kilku pożyczek, upoważnienia wakacyjne dla sekcyj i komisyj i szereg spraw bieżących.

WYCIECZKA ANGIELSKA W KRAKOWIE. — W niedzielę wieczorem przybyła do Krakowa wycieczka z Londynu. Wśród gości znajduje się arcybiskup Westminsteru ks. kardynał Bourne. Na dworcu powitali wycieczkę książę metropolita Sapieha, wiceprezydent Schneider, radca miejski Pachoński, prof. dr. Dyboski, płk. Augustyn, przedstawiciel Polskiego Związku Turystycznego, naczelnik stacji Pohlman, gen. Żaba i inni. Goście angielscy zabawią w Krakowie 3 dni, zwiedzili zabytki Krakowa, a dziś odjadą do Wieliczki dla zwiedzenia salin.

WYCIECZKA PROFESORÓW RUMUŃSKICH I WĘGIERSKICH. W niedzielę przyjechała do Krakowa wycieczka profesorów i studentów rumuńskich w liczbie osób 65. Wczoraj w nocy przybyła do Krakowa wycieczka 70 profesorów gimnazjalnych z Węgier. Na dworcu kolejowym witali gości prof. U. J. dr. Jan Dąbrowski i prof. Sroczyński. Wycieczki zabawią w Krakowie 3 dni.

POLACY Z ŁOTWY W KRAKOWIE. Wczoraj w nocy przybyła do Krakowa wycieczka 27 Polaków z Łotwy. Goście w czasie trzydniowego pobytu w Krakowie zwiedzą zabytki miasta i saliny wielickie. Jutro wyjeżdżają do Zakopanego.

ODJAZD WYCIECZKI SOKOŁÓW Z AMERYKI. W niedzielę w nocy wyjechała z Krakowa wycieczka sokołów polskich z Ameryki. Prezes Starzyński dziękował w swem pożegnalnem przemówieniu Komitetowi przyjęcia oraz sokolstwu krakowskiemu za serdeczne przyjęcie wycieczki w naszem mieście. Wycieczka wyjechała do Zakopanego.

SKUTKI HURAGANU. W niedzielę w nocy między rogatką Łobzowską a Szkołą Podhorażych burza przewróciła 7 słupów telegraficznych, na których było rozpiętych kilkadziesiąt drutów. Skutkiem zatamowania jezdni ruch kołowy na drodze do Bronowic był wstrzymany przez 2 godziny.

PRZENIESIENIE. Minister sprawiedliwości przeniósł prezesa sądu okręgowego w Wadowicach dr. Jana Szwarcenberg-Czernego do Krakowa.

KONSUL REPUBLIKI CZECHOSŁOWACKIEJ W KRAKOWIE dr. Artur Maixner wyjechał 7 bm. na urlop.

ŚMIERĆ OD PIORUNA. W niedzielę uderzył piorun w Stefana Kołowacza lat 23, w Szlachtowej, prowadzącego konia na pastwisko. Wskutek uderzenia piorunu Kołowacz poniósł śmierć na miejscu, jak również prowadzony przez niego koń, został zabity.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW TOW. BUDOWY OCHRONKI (PRZEDSZKOLA) W LUDWINOWIE odbyło się dnia 2 bm. z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, wybór prezydjum. 2) Sprawozdanie Kom. organizacyjnego. 3) Zatwierdzenie statutu Tow. 4) Wybór Zarządu, Kom. Rewizyjnej, Sądu polub. 5) Wolne wnioski i interpelacje. Zebranie zagaił Karol Żyła, którego wybrano przewodniczącym, a sekretarzem był Puchacki Michał. Sprawozdanie kom. organizacyjnego złożył Karol Żyła. R. m. tow. Kluczka przedstawił dotychczasowe prace komitetu i omówił znaczenie towarzystwa, życząc mu szybkiego rozwoju, ażeby w jaknajkrótszym czasie mogło wystawić ochronkę dla tej dzielnicy. Statut Tow. odczytał sekr. Puchacki, poczem wybrano zarząd, w skład którego weszli: Karol Żyła przew. zast. Kozłowa Marja, sekretarz M. Puchacki, zast. Drozdowski St., skarbnik Trzciński, zast. Borowicz., członkowie zarządu: Turczka H., Wąsowiczowa A, Szylarowa Wikt.;komisja rewizyjna: Kiestlich Ad., Kowalik J., Sikorski Wł.; sąd rozjemczy: Trzciński Julian, Kiestlich Józefa, Borowicz Marja, Dudkowa Ludwika, Wąchała Mikołaj. Przew. Żyła podziękował zebranym za wybór, upraszając obywateli, ażeby wstępowali jaknajliczniej na członków Towarzystwa, poczem zamknął zgromadzenie.

OFIARA ZAWODU. W niedzielę Józef Bocian, robotnik w „Luna Parku", w czasie nabijania benzyny do motoru wózków kolei elektrycznej, uległ zatruciu. Zawezwany lekarz po przepompowaniu żołądka, pozostawił Bociana opiece domowej.

ZERWANE DRUTY TELEFONICZNE. W niedzielę o g. 9'30 zawezwana została straż pożarna na ulicę Podzamcze, gdzie wskutek opadnięcia gzymsu z domu zerwane zostały druty telefoniczne. Straż pożarna resztę opadającego gzymsu usunęła oraz połączono druty telef., wypadku w ludziach nie było.

POBICI W BÓJCE. W niedzielę zawezwano pog. rat. na ulicę Augustjańską do Walerjana Krzemienia lat 20, bez zajęcia, zam. przy ul. Skawińskiej i do Michała Michela lat 23, zam. przy ul. Skawińskiej l. 13, którzy w bójce między sobą okaleczyli się wzajemnie laskami. Wymienionych po zaopatrzeniu pozostawiono na miejscu.

OKRADZENIE SKLEPU. Rose Zacharjasz, zamieszkały przy ul. Sebastjana 30, zgłosił, że w nocy z 6 na 7 bm. dostali się nieznani sprawcy do jego sklepu przy pomocy wytrycha i skradli wódki, papierosy, tytoń i sardynki — ogólnej wartości 350 zł. Dochodzenia w toku.

NAPADY RABUNKOWE. W nocy z 6 na 7 bm., około 1 w nocy napadło 3 nieznanych osobników na dom Zofji Wolnikowej w Borzęcinie. Dwóch osobników weszło do mieszkania przez niezamknięte drzwi i jeden z nich przystąpił do łóżka Wolnikowej, a zbudziwszy ją ze snu, zażądał wydania pieniędzy. Gdy Wolnikowa odmówiła żądaniu, chwycił ją sprawca za gardło i dusił, zatykając usta, przyczem wybił jej jednego zęba i uderzył ją w głowę jakiemś żelazem lub rewolwerem. Następnie ściągnął z niej sprawca pierzynę i zabrał dwie poduszki i 2 jaśki leżące na stole (wart. 220 zł.) które podał trzeciemu sprawcy na straży. Drugi osobnik pilnował w kuchni służącej, grożąc jej zastrzeleniem, jeżeli nie będzie zachowywać się cicho. Dokładniejszego rysopisu sprawców brak, gdyż poszkodowana i domownicy nie zdołali zaobserwować ich dokładnie, ponieważ oświetlali się latarkami elektrycznemi. O powyższy rabunek podejrzany jest Stefan Drzazga, zawodowy złodziej z Borzęcina. Dochodzenia w toku. — Onegdaj napadło na Pawła Kowalskiego, gospodarza, lat 75, z Biedziedzy, powracającego z jarmarku z Jasła przez las dwu nieuzbrojonych osobników, którzy okręcili Kowalskiemu głowę workiem i zrabowali z surduta kwotę 190 zł., uzyskaną ze sprzedaży konia. Po dokonaniu czynu sprawcy nierozpoznani zbiegli w las. Poszkodowany nie doniósł nikomu o rabunku, a PPP w Kołaczycach dowiedziała się o tem dopiero w czasie patroli. Dochodzenia w toku.

PRZEJECHANY PRZEZ SAMOCHÓD. W niedzielę na drodze w Opatkowicach, najechał samochód Nr. K. 95426 jadący z Mogilan w kierunku Krakowa na Piotra Galasa lat 18, wskutek czego tenże doznał ciężkiego uszkodzenia ciała a karetka Pogotowia przewiozła go w stanie groźnym do szpitala w Krakowie. Samochód prowadził Wiktor Baran z Krakowa. Winę ponosi Galas, który sam podbiegł pod samochód. Dochodzenia w toku.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z WOZEM. Onegdaj auto jadące z Krakowa do Zakopanego, prowadzone przez szofera Władysława Jaworskiego, na szosie w Białym Dunajcu wpadło na wóz, przyczem samochód został rozbity a wóz uszkodzony. Z osób znajdujących się w samochodzie doznali cięższych obrażeń cielesnych Franciszek Piotrowski i Wojciech Toczek. Szofer wyszedł z katastrofy bez szwanku.

ŚMIERĆ W CZASIE PRACY. Na stacji kolejowej w Oświęcimiu w czasie przetaczania wozów wpadł pod Koła pociągu Franciszek Waliczek, lat 25, wskutek czego koła obcięły mu obie nogi i lewą rękę. Waliczek w drodze do Krakowa zmarł w pociągu na stacji w Zabierzowie.

WYPADEK W CZASIE PRACY. Klimek Franciszek, introligator. zamieszkały ul. Czarnowiejska 23 w czasie pracy wbił sobie ostry nóż w lewe udo, raniąc się dotkliwie. Zawezwane pogotowie ratunkowe po opatrzeniu rany przewiozło Klimka do szpitala św. Łazarza.

WYPADEK NA KOLEI. Stanisław Gonek (lat 18), zam. w Brodach, pow. Wadowice, podczas wsiadania do pociągu Nr. 1041, odjeżdżającego z Krakowa, upadł i doznał złamania lewej ręki powyżej łokcia. Przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

NAPAD ŻOŁNIERZA NA ROBOTNIKA. W sobotę wieczorem na przechodzącego ul. Okopy robotnika Stanisława Fryca (lat 26) napadł żołnierz w towarzystwie kaprala Niconia z V bastjonu i zadał Frycowi dwie głębokie rany cięte szablą w łopatkę. Ranny Fryc zgłosił się na wartę główną w Rynku o pomoc lekarską, gdzie jednak pomocy mu nie udzielono, gdyż nie było lekarza. Wówczas ofiara żołnierza zgłosiła się na pogotowie ratunkowe, gdzie rany opatrzono.

OFIARA WISŁY. Naprzeciw fabryki Zieleniewskiego od strony Zabłocia utonął w Wiśle w czasie kąpieli Andrzej Korczyński, lat 21, ślusarz, zamieszkały przy ul. Płaszowskiej. Zwłok nie znaleziono.

ZATRUCIE LEKARSTWEM. Onegdaj wieczór zawezwano pogotowie do Franciszka Maziaka, inwalidy zam. w Hotelu Imperjal przy ul. Kopernika, który zażył większą ilość lekarstwa przeciw epilepsji i doznał zatrucia. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻE. Elbinger Abraham Józef, zam. przy ul. Dietla zgłosił, że nieznani sprawcy skradli mu z zamkniętego mieszkania 2 srebrne lichtarze, 12 skór oraz kwotę 112 zł. Landau Izak zam. przy ul. Bożego Ciała zgłosił, że nieznani sprawcy skradli mu z zamkniętego mieszkania 3 srebrne lichtarze, 1 kubek srebrny itd. łącznej wartości 200 zł.

POBODZONA PRZEZ KROWĘ. Anna Pipa w Dąbrownicy została na pastwisku pobodzona przez krowę i w krótkim czasie wskutek doznanych ran zmarła.

WYDOBYCIE TOPIELCA. Koło koszar 5 pułku saperów wyłowiono z Wisły zwłoki studenta U. J. Jerzego Strawińskiego, który 4 bm. utonął w czasie kąpieli.

—ooo—

„ZALOTY WIEJSKIE". Zespół artystów teatru miejskiego, złożony z pp. Starskiej, Miodońskiej, Barwińskiej, Dąbrowskiego, Kierczyńskiego, Milskiego i Surzyńskiego, wykona w dniu 10. lipca br. słuchowisko godzinne o charakterze regionalnym p. t.: „Zaloty wiejskie". — Opracowane zostało na podstawie popularnej przed laty sztuki „Wigilja św. Andrzeja" pióra Dominika-Dorowskiego, zmarłego artysty teatru krakowskiego i zręcznego autora sztuk ludowych. — Ale zamiast zbyt uczonych melodyj Swerzyńskiego, napisanych dla tej sztuki, do obecnego opracowania radjofonicznego wprowadzone zostały liczne oryginalne pieśni ludowe. — Słuchowisko to regionalne krakowskie transmitowane będzie przez wszystkie stacje polskie.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

MOSKIEWSKI ARTYSTYCZNY TEATR STANISŁAWSKIEGO, dzisiaj we wtorek na drugie przedstawienie daje sztukę A. Czechowa „Wiśniowy sad", grana setki razy z rzędu w Teatrze Stanisławskiego w Moskwie. Obsada dzisiejszej sztuki, złożona z najwybitniejszych artystów zespołu. Główną kobiecą rolę odtworzy p. Lisenko, znana również z filmu jako partnerka Mozżuchina. Sądząc z przyjęcia wczorajszego przedstawienia, występy teatru będą się nadal cieszyć nadzwyczajnem powodzeniem. Początek przedstawień punktualnie o godz. 8 wieczorem. Dyrekcja teatru prosi publiczność o wcześniejsze przybywanie do teatru, gdyż z chwilą rozpoczęcia przedstawienia, widownia teatru będzie zamknięta.

—ooo—

Z Polski

ŚMIERTELNY WYPADEK W TATRACH. Jak donosiliśmy, w piątek bezzwłocznie po otrzymaniu wiadomości o katastrofie na Kościelcu, wyruszyło z Zakopanego tatrzańskie pogotowie ratunkowe pod przewodnictwem p. Oppenheima przy współudziale pp. Fachera, Ign. Bujaka, Br. Czecha, Jana Huberta i innych. Ekspedycja ratunkowa dotarła na miejsce katastrofy u stóp południowo-zachodniej ściany Kościelca o godz. 8'20 wieczorem. Na dużej płycie kamiennej zbroczonej całej krwią wśród piargów i rumowiska skalnego znaleziono leżące na wznak z rozstrzaskaną głową w poszarpanej odzieży przy licznych obrażeniach na ciele zwłoki śp. dr. Świerza. Jak opowiadania świadka katastrofy i uczestnika wycieczki p. Tadeusza Ciesielskiego oraz pozycja zwłok świadczą, tragicznie zmarły śp. dr. Świerz odpadłszy przy oberwaniu się bloku od skały i przerwaniu się liny runął w przepaść, ponosząc śmierć już w drodze, a więc przed upadkiem do przepaści. Pogotowie ratunkowe przystąpiło bezzwłocznie do przeniesienia zwłok, które około godz. 12 w nocy zniesiono do schroniska na Hali Gąsienicowej, skąd w sobotę rano około godz. 7 zniesiono do Kuźnic, a stąd do Zakopanego. Pogrzeb odbył się w poniedziałek popołudniu. Pogrzeb był olbrzymią manifestacją żałobną przyjaciół, których zmarły dla zalet swego charakteru miał bardzo wielu, oraz licznych rzesz turystów.

KATASTROFA ELEKTRYCZNA W ZAKOPANEM. W niedzielę około godz. 9'30 wieczór w Zakopanem z powodu defektu w transformatorze zgasło światło w górnej części Krupówek. Wezwany do naprawy transformatora **elektrotechnik Smoleń** wskutek nieostrożności został **śmiertelnie poparzony prądem elektrycznym.**

ZŁOŻENIE TRUMNY GEN. BEMA W MAUZOLEUM W TARNOWIE. W sobotę o godzinie 7 rano nastąpiło złożenie trumny ze szczątkami gen. Bema w sarkofagu w mauzoleum. Dla wykonania tej pracy zbudowano odpowiednie rusztowanie do wierzchołka mauzoleum, poczem trumnę przy pomocy dźwigów wyciągnięto na wysokość sarkofagu, a po złożeniu jej w sarkofagu ścianę boczną zamurowano. W czasie składania trumny w sarkofagu kompanja piechoty ustawiona przed mauzoleum oddała honory wojskowe.

OPINJE RZECZOZNAWCÓW W PROCESIE P. RZEPECKIEJ. Pod tytułem **„Ku przestrodze autorom pisującym paszkwile"** podaje „Robotnik" parę szczegółów ze znanego naszym czytelnikom procesu o zniesławienie, który wytoczyły tancerki, siostry **Halama,** wymienionej w tytule autorce.

Jak wiadomo, jako rzeczoznawcy powołani zostali przez sąd literaci: p. Jan **Lorentowicz** i p. Zuzanna **Rabska.** — Pan **Lorentowicz** — pisze „Robotnik" — podkreślił, iż przerabianie nazwisk osób w paszkwilach przy pomocy t. zw. anagramów, czyli przestawiania liter, używane było już w 18-tym wieku, gdy ten rodzaj literatury uznany był za dopuszczalny. Eksperci podkreślili zgodnie zarówno niski poziom literacki powieści, jak i obraźliwość insynuacji, których się p. Rzepecka dopuściła.

P. Rzepecka do winy się nie przyznała, tłomacząc, że nie wie co jej zarzucają, gdyż zarówno siostry Halama, jak i sam teatr „Oko" stworzyła li tylko jej poetycka „fantazja".

Jak wiadomo, sąd nie uznał tego tłomaczenia się, skazując p. R. na miesiąc aresztu — bez zamiany na grzywnę.

Pobożne „apostolstwo" p. Jadwigi Rzepeckiej zakończone tak niefortunnie, daje świadectwo, jak niewybrednemi środkami działają u nas osoby, pozostające pod wpływami klerykalnemi.

OSTROŻNIE Z „HRABIAMI" W KOLEJACH. Dwie młode panienki z Piotrkowa zawiązały w czasie podróży koleją do Warszawy rozmowę z eleganckim panem, który przedstawił się jako hr. Ostrowski. Jedna z panienek była tak zachwycona arystokratycznym znajomym, że mu podała swój adres warszawski. Na drugi dzień dostała z Piotrkowa depeszę z wiadomością o śmierci matki, wzywającą ją do przybycia na pogrzeb. Przyjaciółka zdecydowała się jej towarzyszyć. Zaledwie wsiadły do wagonu, w ślad za niemi weszło do przedziału dwóch panów, z których jeden był bardzo podobny do „hrabiego" i usiadłszy zaczęli palić papierosy, których dym działał odurzająco na dziewczęta. Na ich prośbę przestali palić, ale natychmiast jeden z nich otworzył flaszeczkę z jakimś płynem, rzekomo aby wywabić plamę na surducie. Zapach tego płynu był tak odurzający, że jedna z pasażerek zemdlała, a druga zaledwie zdołała ostatnim wysiłkiem rozbić szybę i krzykiem zaalarmować konduktora. Pociąg zatrzymano, ale sprawcy zdążyli wyskoczyć i uciec. Depesza o śmierci matki okazała się sfałszowana. Nie ulega wątpliwości, że idzie tu o handlarzy żywym towarem. Zatrute papierosy okazały się już tyle razy narzędziem zbrodni w kolejach, że mogłoby to nareszcie skłonić dyrekcje kolejowe do znacznego powiększenia ilości przedziałów dla niepalących i ścisłego przestrzegania przepisów o niepaleniu.

UDAREMNIONE WŁAMANIE DO MIESZKANIA P. DEWEYA W WARSZAWIE. Korzystając z szalejącej burzy i ulewy rutynowany włamacz uplanował sobie ograbić mieszkanie p. Charle Deweya, doradcy finansowego Polski, bawiącego obecnie w Sowietach. Zajmuje on apartamenty w pałacu Sobańskich (Al, Ujazdowska 11). Od czasu włamania do ambasady francuskiej z polecenia komendy głównej P. P. wszystkie lokale poselstw, konsulatów oraz mieszkań dyplomatów zagranicznych, dozorowane są przez specjalne posterunki policyjne. Około godz. 1 m. 30 pełniący służbę

w przedpokoju post. 9 komisarjatu Machciński usłyszał podejrzane szmery przy oknie frontowem od strony ogródka. Z zachowaniem wszelkiej ostrożności policjant zbliżył się do okna i przez szparę w okiennicy ujrzał jakiegoś draba, który przy pomocy noża usiłował wyjąć szybę. Wtedy policjant otworzył drzwi, wyszedł do ogródka i mając rewolwer w ręku, włamywacza zatrzymał. W komisarjacie okazało się, że jest to 25-letni Bernard Trzaska. Podczas rewizji znaleziono przy nim duży nóż i wycinek jednego z dzienników z opisem włamania do ambasady francuskiej. — Okazało się, że Trzaska brał wówczas udział w nieudanem włamaniu do wspomnianej ambasady wraz ze słynym bandytą Wiktorem Zielińskim. Wyrokiem sądu Trzaska został skazany na 2 lata więzienia. Dnia 28 czerwca r. b. niebezpieczny włamywacz opuścił mury więzienne i wczoraj w nocy zamierzał spróbować szczęścia. Po osadzeniu włamywacza w osobnej celi w 9 komisarjacie pełniący tam służbę klucznik zauważył przez okienko w drzwiach, że Trzaska targnął się na życie, wieszając się na porwanej swej koszuli przymocowanej do kraty żelaznej w oknie. Desperata w porę odcięto i uratowano.

PROCES O MILJONOWE SUMY. Przed sądem polubownym w Katowicach toczy się już od kilku lat proces pewnej firmy berlińskiej „Hutten" przeciw Dyrekcji Kolei Państwowych o rewindykację 260.000 dolarów. Wspomniana firma dostarczała swego czasu DKP w Katowicach szyny, żelazo i inne materjały kolejowe. DKP przez swoich zastępców dr. Dankiewicza i Żytomierskiego proponuje ugodę i chce wypłacić 90.000 dolarów. Spór więc toczy się o resztę sumy. W sierpniu ma być sprawa ostatecznie rozstrzygnięta. Dowiadujemy się dalej w związku z tem, że dyrekcja państwowych lasów na Pomorzu zgłosiła do sądu polubownego pretensje w sumie 320.000 zł. celem zabezpieczenia sobie należytości od firmy „Hutten" na wypadek, gdyby firma proces wygrała.

WIELKA KRADZIEŻ MONET STAROŻYTNYCH. Dnia 30 czerwca br. urzędnik muzeum śląskiego w Cieszynie (Zamek) Emeryk Waleczek skradł z tegoż muzeum starożytne monety, a po dokonaniu tej kradzieży zbiegł do Czechosłowacji. Natychmiastowy pościg wdrożony za sprawcą ustalił, że przebywał w Czeskim Cieszynie, skąd zbiegł w niewiadomym kierunku. Między monetami skradzionemi przez Waleczeka znajduje się: jeden poczwórny dukat złoty, 100-koronowa moneta złota, 10-koronowa moneta złota, jedna moneta złota turecka wielkości jednego grosza, 8 dukatów złotych austrjackich, włoskich, węgierskich i innych, około 100 do 120 sztuk starożytnych talarów srebrnych, jak również 120 sztuk zł. w monetach srebrnych i bilonie — ogólnej wartości 2570 złotych.

POŻAR FABRYCZKI W DOMU MIESZKALNYM. Łódzka prasa niedzielna donosi: Wczoraj w godzinach popołudniowych wybuchł w dzielnicy bałuckiej groźny pożar. Ogień powstał w ręcznej tkalni chustek i kap, mieszczącej się na parterze posesji przy ul. Dolnej 14. Ze względu na to, iż na pierwszem i drugiem piętrze znajdowały się mieszkania, wśród lokatorów wybuchła niebywała panika. Kilka kobiet zemdlało. Na miejsce pożaru przybyły trzy oddziały straży ogniowej. — Pastwą płomieni padła jedynie częściowo tkalnia, w której stało 9 ręcznych warsztatów, oraz surowce, znajdujące się w fabryczce, jak również i wzory.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, iż przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem ,prawdopodobnie porzucony niedopałek papierosa, gdyż pożar wybuchł w czasie, gdy nikogo w fabryce nie było.

BRAZYLIJSKA DELEGACJA PARLAMENTARNA NA PWK. Pod koniec września br. przybędzie do Polski dla złożenia wizyty ciałom ustawodawczym i rządowi polskiemu i dla bliższego zapoznania się ze sferami politycznemi i gospodarczemi kraju część delegacji brazylijskiej, biorącej udział w Międzyparlamentarnej Konferencji Ekonomicznej w Berlinie. Na skutek porozumienia między poselstwem R. P. w Berlinie a członkami tej delegacji mają oni zamiar zwiedzić Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu i ważniejsze ośrodki gospodarcze kraju. W skład wycieczki wchodzą pp.: Gilberto Anado, senator i prezes delegacji senackiej oraz prezes komisji dyplomatycznej Senatu Federalnego Brazylji, Fedro Sago, senator, Godofredo Vianna, senator, Pieres Rabello. senator, Thomas Redriques, senator, Julio Barbosa, senator, Jono Mangabeiro, poseł i prezes delegacji parlamentarnej, Francisco Valladares, poseł, Roberto Marcira, poseł, Jose Maria Beila, poseł, Dioclesio Duarte, poseł i sekretarz delegacji, Nestor Massena, adwokat. publicysta i dziennikarz. Wszyscy członkowie delegacji przyjeżdżają do Polski z rodzinami.

KATASTROFA KOLEJOWA. Z Włocławka donoszą: W sobotę o godz. 0'35 w pobliżu Włocławka zdarzyła się straszna katastrofa kolejowa. — Przebieg tego wypadku jest następujący: Gdy pociąg towarowy 4481 wyruszył ze stacji Kamienna w stronę Włocławka, na 68 kilometrze spotkał dwa wagony, pędzone w przeciwną stronę silnym wiatrem. Zanim maszynista zdołał zatrzymać pociąg, wagony wpadły na lokomotywę. Skutek tego zderzenia był straszny. Parowóz pociągu 4481 i 19 wagonów wykoleiło się i spadło z wysokiego nasypu do wąwozu. Większość wagonów rozbiła się zupełnie, również bardzo silnie ucierpiała lokomotywa.

W czasie katastrofy został ciężko ranny maszynista Józef Janicki z Aleksandrowa, jego pomocnik Józef Milewski oraz kierownik pociągu Antoni Zawadzki. Lżej ranni są czterej konduktorzy. — Wszystkich odwieziono do szpitala we Włocławku. Ruch na linji jest wstrzymany. Pociągi idą bocznemi drogami.

OSZUSTÓW NIE BRAK — GŁUPCÓW JEST JESZCZE WIĘCEJ. Aresztowano w Wilnie dwóch oszustów, którzy trudnili się wyłudzaniem banknotów od naiwnych pod pretekstem wyrabiania dolarów. Dzięki sprytnie obmyślanym sposobom grasowali oni od dłuższego czasu i dopiero w tych dniach zostali zdemaskowani. Mianowicie podczas lustracji hotelu Belgja, przy. ul. Szopena, funkcjonarjusze policji natknęli się na znanego im z różnych oszustw Leona Grunera, który, jak okazuje się, mieszkał w tym hotelu. Gdy policja weszła do pokoju Grunera, był tam obecny niejaki Szaja Bazyljan. Obu wymienionych przyłapano na naradzie prowadzonej szeptem. Znając Grunera, przeprowadzono u niego rewizję i znaleziono jakieś tygle, atramenty, notatki o wywabianiu liter i cyfr; słowem całe urządzenie, które na pierwszy rzut oka robiło wrażenie fabryki banknotów. Bliższe oględziny znalezionych przedmiotów, jako też odebrane u Grunera wyprasowane dolary odrazu wskazywały, że ma się tu do czynienia z oszustami, a nie fałszerzami. W toku dalszego dochodzenia ustalono, że Gruner i Bazyljan wyszukiwali naiwnych, którym proponowali fałszerstwo dolarów, Ci obejrzawszy „maszyny" i przekonawszy się po dokonanej próbie, że „podrobione" dolary w niczem nie różnią się od prawdziwych, zgadzali się na przystąpienie do spółki i cały interes subsydjowali. Jednym z takich był mieszkaniec folwarku Alfontowo w powiecie lidzkim, Mieczysław Lewończyk, którego oszuści nabrali na 150 dolarów i puścili z kwitkiem. Próby wyrabiania dolarów za każdym razem rzekomo zawodziły z powodu spalenia się w tyglu z nadmiaru jakiegoś płynu. Wyłudzając w ten sposób pieniądze, Gruner liczył zgóry na bezkarność, bo nie wyobrażał sobie, aby poszkodowany wnosił skargę do policji i przyznawał się, że usiłował podrabiać dolary. To właśnie pozwoliło im na uprawianie swego procederu przez czas dłuższy. Najpikantniejszym jest to, że oszuści byli szantażowani przez swych kolegów po fachu, którzy dowiedziawszy się o całym „interesie", zażądali części dochodów, grożąc zdemaskowaniem.

TELEGRAMY

—o—

PREMJER NA URLOPIE

Warszawa, 8 lipca (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godz. 10 m. 30 opuścił p. premjer Świtalski w towarzystwie małżonki Warszawę własnym samochodem, udając się na urlop, który pp. premjerostwo spędzą w Biarritz.

ANGIELSKO-FRANCUSKIE DEMARCHE NA BAŁKANACH

Londyn, 8 lipca. Tel. pryw.) Donoszą nam, że rządy Francji i Anglji wystąpiły z jednoczesnem demarche w Belgradzie i Sofji, w związku z incydentami, które zdarzyły się nad granicą jugosłowiańską. Oba mocarstwa zwróciły rządom Jugosławji i Bułgarji uwagę na konieczność zachowania pokoju na Bałkanach. Ostatnie wydarzenia na granicy bułgarsko-jugosłowiańskiej napełniły Londyn i Paryż wielkim niepokojem. Oba państwa bałkańskie winny poczynić ustępstwa wzajemne, aby spory graniczne mogły ustać.

DEMARCHE JUGOSŁOWIAŃSKIE PRZECIW HEIMWEHRZE

Paryż, 8 lipca (PAT). „Paris Midi" donosi z Wiednia, że poseł jugosłowiański uczynił demarche u rządu austrjackiego, w sprawie Heimwehry na pograniczu jugosłowiańskiem. Kanclerz odpowiedział posłowi jugosłowiańskiemu, iż przed się wzięte zostanie śledztwo.

O WIZYTĘ MACDONALDA W AMERYCE

Wiedeń, 8 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z Londynu, angielsko amerykańskie obrady, dotyczące kwestji wizyty MacDonalda w Waszyngtonie, poczyniły znaczne postępy. Zasadniczo postanowiono, że przedmiotem konferencji będzie rozbrojenie na morzu, oraz stworzenia specjalnej instancji arbitrażowej, któraby łagodzić miała ewentualne konflikty angielsko-amerykańskie.

PRZECIW PODWYŻCE CEŁ AMERYKAŃSKICH

Wiedeń, 8 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że komitet narodowej partji demokratycznej opublikował oświadczenie, zwracające się przeciwko zamierzonej podwyżce taryf celnych.

DELEGACJA AMERYKAŃSKA W ROSJI

Wiedeń, 8 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Moskwy: Dnia 16 bm. przybyć ma tamże delegacja nowojorskich izb handlowych w liczbie 100 osób. Delegacja zamierza objechać całą Rosję, a w szczególności zwiedzić obszar naftowy koło Baku.

RZĄD WOLDEMARASA PRZECIW EMIGRACJI LITEWSKIEJ

Berlin, 8 lipca (PAT). Donoszą z Kowna, że komendant wojsk powiatów litewskich, położonych wzdłuż granicy polskiej wydali odezwę do ludności wzywającą do poparcia rządu kowieńskiego w walce **przeciwko emigracji litewskiej.** Odezwa zabrania udzielenia emigrantom dachu nad głową grożąc ostremi karami w razie przekroczenia zakazu. **Na obszarze około 10 klm. od granicy polskiej zakazano od godz. 10 wieczór do 3 rano wszelkiej komunikacji.**

KRWAWE RZĄDY BOLSZEWICKIE NA BIAŁEJ RUSI

Moskwa, 8 lipca (PAT). Organ czerwonej armji „Krasnaja Zwiezda" donosi, że w okręgu mohylewskim na Białej Rusi odbył się nad 26 osobami, z kategorji t. zw. rewolucyjnych szkodników, którzy mieli występować przeciwko kolektywizacji reformy rolnej i samoopodatkowania. **Siedmiu oskarżonych skazano na karę śmierci przez rozstrzelanie,** dwóch uniewinniono, pozostałych zasądzono na karę więzienia od 5 do 10 lat.

TROCKI WRACA DO MOSKWY?

Wiedeń, 8 lipca (PAT). Dzisiejsza „Mittagsztg." zamieszcza nie sprawdzoną dotychczas pogłoskę, zaczerpniętą z „Morninspost", jakoby **Trocki otrzymać miał pozwolenie na powrót do Moskwy, celem objęcia kierowniczego stanowiska w armji czerwonej.**

ZATARG CZESKO-WĘGIERSKI

Wiedeń, 8 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Budapesztu: W tamtejszych kołach zainteresowanych panuje przekonanie, że incydent w Hidas Nemeti zostanie wkrótce zlikwidowany. Według informacyj, zaczerpniętych z ministerstwa spraw zagranicznych, rozpocznie się dzisiaj likwidacja tego incydentu na drodze dyplomatycznej.

KATASTROFA SAMOCHODOWA CZESKIEJ MISJI WOJSKOWEJ

Wiedeń, 8 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Belgradu. W Bośni obok stacji Zenica miała miejsce katastrofa automobilowa. Automobil, w którym znajdowała się delegacja czechosłowackiego ministerstwa wojny, został najechany przez lokomotywę i zupełnie zniszczony. Z pasażerów zostali ciężko ranni: major czechosłowacki wraz z żoną, oraz kapitan czechosłowacki. Wielu innych oficerów odniosło lżejsze rany.

KONFERENCJA REPARACYJNA W SIERPNIU

Wiedeń, 8 lipca (PAT). Dzienniki donoszą z Paryża. Pomiędzy Francją a Anglją osiągnięto porozumienie w tym kierunku, że konferencja reparacyjna ma odbyć się w pierwszym tygodniu sierpnia prawdopodobnie pomiędzy 5 a 8, natomiast **kwestja miejsca konferencji nie została dotychczas rozstrzygniętą.**

KRWAWY STRAJK TRAMWAJARZY W NOWYM ORLEANIE

Wiedeń, 6 lipca (PAT). Według doniesień dzienników z N. Yorku doszło w Nowym Orleanie do walk ulicznych pomiędzy strajkującymi tramwajarzami a policją. W przebiegu walk zostały **dwie osoby zabite, zaś około 100 jest rannych.**

Wiedeń, 7 lipca (PAT). „United Press" donosi z New Orleans, że także w dniu wczorajszym miała miejsce walka policji ze strajkującymi tramwajarzami, którzy zaatakowali wozy tramwajowe, obsługiwane przez łamistrajków, podkładając pod wozy ogień, celem wzniecenia pożaru. Policji udało się demonstrantów rozpędzić, przyczem doszło do starć, w wyniku których po obu stronach są ciężko ranni. Przypuszczają powszechnie, że **gubernator ogłosi stan oblężenia w mieście New Orleans.** Obecnie po mieście **kursują wozy tramwajowe otoczone drutem kolczastym. Na wozach znajdują się policjanci uzbrojeni w karabiny maszynowe.**

Ze sportu

—o—

CRACOVIA—TURYŚCI 2:1 (1:1). Nadzwyczaj słaba gra Cracovii niczem nie usprawiedliwiająca szumnych recenzyj po zawodach z Warszawianką. Jeżeli Turyści przegrali ten mecz, jakkolwiek technicznie grali bezsprzecznie gorzej od gospodarzy, to z powodu niewykorzystania przed pauzą kilku sytuacyj. Sędziował niezbyt zadowalniająco p. Rosenfeld z Bielska.

ZNAKOMITE ZWYCIĘSTWO REPREZENTACJI KRAKOWSKIEJ NAD REPREZENTACJĄ BUDAPESZTU. Zaraz na wstępie należy się rozprawić z fanatykami Cracovii, przynoszącymi niepotrzebnie szkodę klubowi: utrzymują oni bezzasadnie, że Kraków wygrał dlatego tak wysoko, że Węgrzy grali niżej krytyki i że posłali najgorszy garnitur. Nic fałszywszego i bardziej złośliwego. Jeżeli Węgrzy, mimo nauczki otrzymanej po klęsce w Poznaniu, posłali taki garnitur jaki onegdaj widzieliśmy, to widocznie nie stać ich było widocznie nie stać ich było w danym dniu na lepszy, zresztą jest faktem, że w ręce tej a nie innej jedenastki złożyli obowiązek reprezentowania barw najlepszego footbalu miasta Budapesztu i oni za to odpowiadają. Ale choćby ; nawet nie był to najlepszy garnitur, to sukces reprezentacji krakowskiej, złożonej z ośmiu graczy Wisły, a więc głównego szkieletu mistrza ligi, bynajmniej się nie umniejszył. Węgrzy wcale nie grali źle, lecz krakowianie grali wyśmienicie. Można śmiało zaryzykować twierdzenie, że tak świetnej, ambitnej i celowej gry jeszcze żaden polski zespół reprezentacyjny zarówno miastowy jak i państwowy, nie widzieliśmy. Nie pomogą uprzedzenia, nie pomogą szowinistyczne animozje i nieszlachetna konkurencja klubowa: Wiśle należy się uznanie za tak wspaniały koncert gry i godne zaprezentowanie sportu polskiego. Do sprawiedliwości trzeba dodać, że również trzej gracze Garbarni, szczególnie Pazurek i Smoczek doskonale się dostroili do całości. Jeżeli z politowaniem obserwowałem twarze „kibiców“ Cracovii, którzy z wyniku byli niezadowoleni, gdyż ich obłąkany fetyszyzm wołałby, aby ich „wróg“ Wisła przegrała zawody, to zjawisko to tem mocniej utrwalić winno wdzięczność zdrowej opinji sportowej Krakowa dla niezwykłego wyczynu Wisły przy współpracy dwu graczy Garbarni. Przechodząc do przebiegu gry, podzielić go należy na dwa okresy: do pauzy gra toczyła się z lekką przewagą Krakowa, przyczem obrona napastników miejscowych przed odpowiedzialnością unicestwiała b. dobre szanse strzałowe. Jedynie Pazurek zdobywał się na odwagę i jemu też zawdzięczyć trzeba uzyskanie dwu bramek. Po przerwie Kraków całkowicie zawładnął grą. Na pierwszy plan wysuwał się fenomenalnie usposobiony Balcer, który stwarzał wprost wymarzone sytuacje podbramkowe, sam strzelając jedną bramkę i współdziałający w zdobyciu dalszych przez Smoczka, a następnie przez Pazurka i Kowalskiego.

Ten gigantyczny koncert gry Krakowian zdenerwował gości, którzy nie mogąc sprostać wyższości przeciwnika, uciekli się do niesportowych i chamskich metod unieszkodliwiania partnerów. Ofiarą tego zdziczenia padli Balcer i Adamek a później Kotlarczyk II. To trzeba wytknąć gościom nawet w atmosferze niedawno obchodzonego święta zbratania się Węgrów i Polaków z okazji przeniesienia zwłok generała Bema. Właśnie w tej psychozie współbraterstwa należało pamiętać o szlachetności i lojalności. Zachowanie się Węgrów w ostatniej fazie gry niedzielnej zaprzeczało słowom, skądinąd szumnie głoszonym. Reasumując ocenę zawodów jeszcze raz podnieść wypada ofiarną i skuteczną grę całej jedenastki krakowskiej, specjalnie Balcera, Pazurka, Smoczka oraz Kotlarczyka I. Sędziował przemęczony prowadzeniem meczu Cracovii z Turystami p. Rosenfeld.

POGOŃ—POLONJA 6:1. Niespodziewane wysokocyfrowe zwycięstwo Pogoni.

LEGJA—CZARNI 3:1. Zasłużone zwycięstwo Legji.

WARSZAWIANKA—RUCH 4:0.

PODGÓRZE—MAKKABI 6:1 (1:1). Piękne zwycięstwo Podgórza nad pretendentem do mistrzostwa klasy A.

RKS LEGJA—GARBARNIA. Zawody te przełożone zostały na środę z powodu złego stanu boiska. M. Ster.

KS GARBARNIA — RKS LEGJA. Zawody w piłke nożną o mistrzostwo kl. „A“ odbędą sie jutro we środę na boisku RKS Legji. Zawody te budzą wielkie zainteresowanie. Początek zawodów o godz. 5.30 popol.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Wiśniowy sad“ A. Czechowa.
Środa: „Na dnie“ M. Gorkiego.
Czwartek: „Ożenek“ Gogola.

KINOTEATRY

Bagatela: „Najpiękniejsza kobieta Paryża“.
Corso: „Stać! tu Eddie Polo!“
Dom żołnierza: „Ulubienica Paryża“.
Nowości: „Tajny kurjer“ (Iwan Mozżuchin i Lili Dagover).
Promień: „Człowiek z biczem“.
Sztuka: „Janet szuka posady“ (Janet Gaynor) i „Gra o kobietę“ (Dolores del Rio).
Uciecha: „Romans hrabianki L.“
Wanda: „Miłość w dyplomacji“ i „On tylko tak wygląda“.
Warszawa: „Wyścig o szczęście“.

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek, 9 lipca

15.40: Komunikaty gospodarczy i lotn.-meteorol. 16.50: Audycja dla dzieci. 17.00: Koncert gramofonowy. 17.25: Wykład radjotechniczny, wygł. prof. dr. W. Wilkosz. 17.50: Komunikaty PWK. 18.00: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości. 19.25: Komunikaty. 19.50: Opera z Poznania: „Aida“ Verdi'ego. Po operze PAT i komunikaty.

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we wtorek 9 bm. o godz. 6'30 wieczór w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.) z porządkiem dziennym: Stanowisko krakowskich Związków zawodowych wobec przedłużającej się akcji strajkowej robotników cegiarskich. Z powodu ważności sprawy uprasza się wszystkie zarządy Związków o przybycie w komplecie i punktualnie.

ZGROMADZENIE MURARZY odbędzie się w Domu Robotniczym (Dunajewskiego 5) w czwartek 11 lipca o godz. 5 popol. w sprawach bardzo ważnych.

BACZNOŚĆ B. WIĘŹNIOWIE POLITYCZNI! W niedzielę 14 bm. w sali Domu Związku metalowców w Trzebini odbędzie się powiatowe zebranie b. więźniów politycznych zamieszkałych w powiecie chrzanowskim. Na zebranie to winni bezwarunkowo przybyć byli więźniowie polityczni, emigranci i b. członkowie organizacji bojowej PPS z czasów rewolucji rosyjskiej i okupacji wojennej. Początek zebrania o godz. 10 rano. Porządek dzienny zebrania podany zostanie na miejscu.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Bocian Zygmunt wydany przez starostwo Będzin, które unieważniam.

Izrael Wetstein unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kraków.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Kasa Chorych w Krakowie rozpisuje przetarg ofertowy na wykonanie instalacji

Centralnego ogrzewania i wodociągów

w lecznicy przy ul. Prądnickiej w Krakowie Dz. XVII.

Plany powyższych robót, warunki ogólne i szczegółowe są do przejrzenia od 8 do 13 lipca b. r. od godz. 10 do 13 w sali posiedzeń Kasy, ulica Batorego 3, III piętro.

Przedmiary poszczególnych robót tamże do nabycia po 10 złotych.

Wadjum wynosi 3% sumy ofertowej.

Termin złożenia ofert oznacza się na godzinę 11 tą 24 lipca 1929 r. w Sekretarjacie Kasy; tamże odbędzie się o godzinie 12-tej otwarcie ofert.

Zarząd Kasy zastrzega sobie swobodny wybór między oferentami, rozdział robót pomiędzy oferentów, względnie nieprzyjęcie żadnej z wniesionych ofert.

Zarząd Kasy Chorych w Krakowie.

Kraków, 3 lipca 1929 r.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.